Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12—13 i od 19—24, Administracja od 9—18, w niedziele od 12—13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187.
„Dziennik Wileński" wychodzi codzień.

Prenumerata: mies. z odnoszeniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 łam.) 35 gr., za tekst. (10 łam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX — Wilno, Czwartek 10 Października 1935 roku — Nr. 279

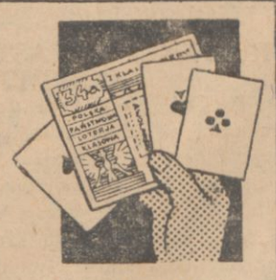

NAJWIĘKSZY ATUT W GRZE

życiowej—to przypadek w postaci szczęśliwego losu loteryjnego. W jednej chwili zmienia on ciężkie życie na dobrobyt. Bardzo niewielkim ryzykiem można zdobyć Fortunę.

Szczęśliwe losy do 1-ej klasy 34-ej Lot. Państw., której ciągnienie rozpoczyna się 18 października r. b. są do nabycia w kolekturze

A. WOLAŃSKA

WILNO
Wielka Nr. 6
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.
Konto P. K. O. 145.461.

Kontrofenzywa abisyńska

Adua odebrana? Pod Aksum zacięte walki

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Addis-Abeby, że, według otrzymanych tam meldunków z frontu północnego, miasta Adua i Adigrat zostały dziś po niezwykle zaciętych walkach odebrane przez wojska abisyńskie. Ze sprawozdania z pola walki wynika, że oddziały abisyńskie zaskoczyły Włochów, którzy zajęci byli umacnianiem swych pozycyj. Duch oddziałów abisyńskich jest jakoby znakomity. Przywódcy nie mogli powstrzymać swych żołnierzy, którzy rwali się do dalszych ataków.

PARYŻ (Pat). Specjalni wysłannicy pism francuskich z terenu wojny włosko-abisyńskiej podają w dniu dzisiejszym szereg wiadomości o rozpoczętej kontrofensywie abisyńskiej.

Wojownicy abisyńscy w ciągu ubiegłej nocy mieli odzyskać miasto Adigrat. Wielu Włochów zostało zabitych. Abisyńczycy, nie chcąc zwracać uwagi przednich straży włoskich, podeszli pod miasto zupełnie nago. Po dokonaniu wypadu, wojownicy abisyńscy wycofali się z Adigratu. Wojska rasa Sejuma miały wtargnąć do miasta Adua, ku przerażeniu Włochów, zaskoczonych we śnie. Według innych pogłosek, toczy się obecnie walka na białą broń u wejścia do Adui. Dwie armje abisyńskie zbliżają się ponadto do granicy Sudanu, aby przedostać się do Erytrei. Taktyka Abisyńczyków nie pozostawia żadnych wątpliwości, pragną oni zdezorganizować oddziały włoskie ustawicznemi wypadami.

Korespondent „Paris-Soir" donosi, że pod Aksun toczą się niezwykle ożywione walki.

W Addis-Abebie od dziś zaprowadzono cenzurę wiadomości z placu boju. Cenzura jest wykonywana przez oficerów belgijskich. Korespondentom pism i agencyj pozwolono wysyłać depesze, nieprzekraczające 100 słów. Cudzoziemcy w dalszym ciągu opuszczają Addis-Abebę, kierując się do Dżibuti. Ewakuacja ta odbywa się w tempie przyśpieszonem wobec zamiaru zniszczenia tej, jedynej w Abisynji, kolei żelaznej przez samych Abisyńczyków.

POWŚCIĄGLIWE KOMUNIKATY PRASY WŁOSKIEJ.

RZYM (Pat). „Mesagere" donosi, iż samoloty włoskie dokonały lotu wywiadowczego nad miejscowością Sokota, odległą o 150 km. na południe od Adui.

Tenże dziennik podaje, iż oddział wojsk abisyńskich usiłował przedostać się do Erytrei na wschód od linij ataku włoskiego.

„Popolo di Roma" donosi, że pierwszy korpus armji włoskiej, który zajął Adigrat, był kontratakowany przez Abisyńczyków. Nad linjami włoskiemi ukazał się na bardzo znacznej wysokości samolot abisyński.

RZYM (Pat). Reuter donosi, że poza potwierdzeniem wiadomości o usiłowaniu wojsk abisyńskich przedostania się do Erytrei pod Om-Agher, brak dzisiaj wszelkich wiadomości o działaniach wojennych.

RZYM (Pat). Ogłoszony dziś komunikat oficjalny donosi, że w ciągu nia wczorajszego na całym froncie abisyńskim panował spokój.

W GIBRALTARZE. ANGIELSKIE ŁODZIE PODWODNE

GIBRALTAR (Pat). Cztery łodzie podwodne angielskie i lotniskowiec „Tivania" zarzuciły tu kotwicę w drodze z Anglji.

DWA SAMOLOTY OTRZYMAŁ NEGUS W DARZE.

ADDIS-ABEBA (Pat). Nieznani amerykańscy ofiarodawcy złożyli w darze cesarzowi abisyńskiemu dwa samoloty. Samoloty tę, znajdujące się jeszcze w Nowym Jorku, mają być przesłane na koszt ofiarodawców.

ATENY (Pat). Ministerstwo wojny ogłosiło zakaz wywozu mułów i osłów do Włoch.

WOJSKA WŁOSKIE DĄŻĄ DO ABISYNJI.

RZYM. (Pat). Transporty wojsk do Afryki wschodniej idą bez przerwy w dalszym ciągu. Z Neapolu odpłynęły transportowce „Genge" i „Quirinale". W okręgu Kalabrja czynione są przygotowania do szybkiego wysłania na front abisyński dywizji „Sila".

RZYM. (Pat). Z Neapolu odpłynęły do Afryki wschodniej trzy parowce: „Celio", „Cesare Battisti" i „Aventino" z oddziałami wojska i materjałem wojennym.

LOTY WYWIADOWCZE I POSIŁKI Z JAPONJI.

LONDYN (Pat). Reuter donosi Addis-Abeby:

Rząd abisyński nie otrzymał w dniu dzisiejszym informacyj z żadnego z trzech frontów. Prawdopodobnie to oświadczenie jest wywołane przez surowe przepisy cenzury wojennej, ale pozatem wskazuje ono, iż komunikacja telegraficzna i telefoniczna ze stolicą jest przerwana, a może nawet zniszczona przez samoloty włoskie.

Eskadry samolotów włoskich dokonywały wywiadów ponad Hawaszem. Loty pozwalają na przypuszczenie, że następnym celem armji włoskiej będzie odcięcie armji północnej abisyńskiej od południa, izolowanie Somalji brytyjskiej i francuskiej od Abisynji i zapanowanie nad jedyną koleją.

Wiadomo, że Abisyńczycy pośpiesznie wysyłają posiłki dla armji północnej, która otrzymała liczne transporty sprzętu wojennego z Japonji.

PROTEST DZIENNIKARZY Z POWODU NIE UDZIELANIA INFORMACYJ.

ADDIS-ABEBA (Pat). Od wczorajszego wieczora ze źródeł urzędowych abisyńskich nie podano żadnych wiadomości o operacjach na frontach. Abisyńska cenzura wojenna dotyczyć ma wiadomości o ruchach wojsk. Dziennikarze założyli dziś protest przeciw temu, iż źródła urzędowe nie udzielają dostatecznych informacyj i że utrudnione jest sprawdzanie krążących po mieście pogłosek.

OCHOTNICY WŁOSCY Z FRANCJI.

PARYŻ. (Pat). Z poszczególnych miast Francji odjeżdżają ostatnie transporty ochotników włoskich, którzy udają się do swej ojczyzny, by zaciągnąć się do szeregów. Odjazd 300 ochotników z Metzu zamienił się w manifestację przyjaźni francusko - włoskiej. Wygłoszono szereg przemówień.

Przy odjeździe grupy 200 ochotników włoskich z Lyonu władze francuskie przedsięwzięły środki bezpieczeństwa, by nie dopuścić do ewentualnych kontr - manifestacyj. Odjazd odbył się jednak bez incydentów.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych

RZYM (Pat). Chargé d'affaires rządu abisyńskiego Gherze Jezus otrzymał od swego rządu rozkaz opuszczenia Włoch. Rząd wydał paszporty wszystkim członkom poselstwa abisyńskiego.

ADDIS-ABEBA (Pat). Poseł włoski Vinci otrzymać ma swój paszport w ciągu popołudnia. Jest mało prawdopodobnem, aby otrzymał on zezwolenie zaczekania na konsula włoskiego, mającego przybyć z miejscowości Magsio.

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że poseł włoski hr. Vinci opuści Addis-Abebę najpóźniej we czwartek. Jednocześnie i chargé d'affaires abisyński w Rzymie opuści we czwartek stolicę Włoch. Można więc uważać, że od czwartku stosunki dyplomatyczne między Włochami i Abisynją będą

PROTEST RZĄDU WŁOSKIEGO.

GENEWA (Pat). Sekretarjat Ligi Narodów otrzymał od podsekretarza stanu Suvicha list następującej treści:

W związku z zawiadomieniem sekretarza Ligi Narod. przez delegata abisyńskiego w sprawie wezwania, skierowanego przez rząd abisyński do posła włoskiego i personelu poselstwa o opuszczenie Addis-Abeby, mam zaszczyt zakomunikować, iż rząd włoski odrzuca w sposób jaknajbardziej kategoryczny motywy, przytoczone celem usprawiedliwienia tej decyzji i zgłaszam w tej sprawie formalny protest.

Konflikt może być rozwiązany tylko zbrojnie

RZYM (Pat). W związku z wiadomościami o odebraniu Adui przez wojska abisyńskie, w rządowych kołach włoskich oświadczają, że te wiadomości z Addis-Abeby znajdują zaprzeczenie w dzisiejszym komunikacie włoskim, który stwierdza, iż na całym froncie panował spokój. Jest rzeczą naturalną, że po pierwszych pełnych sukcesu atakach wojska włoskie budują najpierw etapy i połączenia z rezerwami, przed wyruszeniem naprzód. Liczą się z zajęciem Aksum. Marsz naprzód będzie kontynuowany. Po wydarzeniach w Genewie, stał się on jeszcze bardziej konieczny, ponieważ, według przekonania Włochów, wszelkie możliwości pokojowego załatwienia konfliktu zostały wyczerpane tak, iż konflikt ten może być rozwiązany tylko zbrojnie, co nie wyłącza, jak podkreślają tu, rozmów z dwoma najbardziej zainteresowanemi mocarstwami, t. j. Anglją i Francją.

Włoskie ograniczenia dewizowe

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi z Rzymu: Rząd włoski wydał dekret, na mocy którego jedna osoba ma prawo wywieźć z zagranicy tylko 2 tys. lirów i że przesyłka lirów do Włoch może odbywać się tylko za pośrednictwem banków. Pozatem faktury na towary eksportowane do Włoch winny opiewać w lirach i zawierać zastrzeżenia, iż opłaty muszą być dokonane we Włoszech, bądź w dewizach zagranicznych, bądź też czekami, płatnemi w bankach włoskich z rachunku lirowego dla zagranicy.

Wydanie tego dekretu ma na celu zwiększenie dopływu dewiz z zagranicy i zmuszenie do przeprowadzenia operacyj we Włoszech, co pozwoli uniknąć zakupu lirów na rynkach zagranicznych, gdzie kurs lira jest niekiedy niższy od kursu oficjalnego.

U. S. A. przeciw stronom wojującym

WASZYNGTON. (Pat). Bank dla Eksportu i Importu, założony w r. ub. z inicjatywy rządu w celu finansowania handlu amerykańskiego, ogłosił swą decyzję nieudzielania kredytów towarzystwom handlowym, zamierzającym sprzedawać towary Włochom i Abisynji. Postanowienie dotyczące Włoch zapadło już w miesiąc usierpniu, ale nie było formalnie ogłoszone. Decyzja ogłoszona dzisiaj jest uważana jako ostateczna i będzie mogła ulec zmianie tylko w razie zmiany warunków.

NOWY JORK. (Pat). Dyrektorzy licznych towarzystw eksportowych, zgromadzeni w klubie eksportowym w Nowym Jorku, oświadczyli, iż zarówno zamówienia włoskie jak i abisyńskie będą nadal przyjmowane, pomimo ogłoszenia neutralności przez prezydenta Roosevelta. Tranzakcje będą dokonywane wyłącznie za gotówkę. Strona kupująca będzie musiała sama zająć się zapewnieniem transportu nabytych towarów.

AWANTURA Z WŁOCHAMI W LONDYNIE.

LONDYN. (Pat). W City przed kawiarnią włoską doszło do zajść z powodu wywieszenia na szybie wystawowej ostatnich wiadomości z frontu abisyńskiego. Tłum, który zebrał się przed kawiarnią, zajął wrogie stanowisko wobec znajdujących się wewnątrz gości, rzucając w nich różnemi przedmiotami. Policja rozproszyła manifestantów.

UWAGA

Wyjątkowa okazja taniego kupna!

od dn. 10 do 31 października b. r. za okazaniem niniejszego kuponu otrzyma 10% specjalnego rabatu przy kupnie wszystkich artykułów w Składzie Aptecznym, Perfum. i Kosmetycznym

W. NARBUTA

Wilno, Ś-to Jańska 11, tel. 472.
Ceny niskie i stałe.

Dziennik Wileński

Wyniki wyborów w Kłajpedzie

LONDYN (Pat). Agencja Reutera podaje następujące prowizoryczne rezultaty wyborów kłajpedzkich: Lista niemiecka uzyskała zgórą 150.000 głosów na ogólną liczbę 190.000, z czego wynikałoby, że z ogólnej liczby 29 mandatów, Niemcy uzyskają 23 lub 24 mandaty.

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kłajpedy, iż obliczanie głosów, jakie padły w wyborach do sejmu kłajpedzkiego, prowadzone było dzisiaj dalej. Spodziewają się, że w ciągu dnia dzisiejszego prace posuną się tak daleko, iż mozna będzie juz zdać sobie sprawę z ustosunkowania sił w nowym sejmie. Ogłoszenia oficjalnych rezultatów wyborów nie należy się spodziewac przed początkiem przyszłego tygodnia.

LONDYN (Pat). Agencja Reutera donosi z Kowna: Urzędowo ogłoszono wynik wyborów do sejmiku kłajpedzkiego: Niemcy otrzymali 24 mandaty, Litwini — 5.

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne podaje z Londynu liczby głosów, oddanych przy głosowaniu do sejmiku kłajpedzkiego: Na listę niemiecką 1.551.465, na listę litewską 369.407 głosów (każdy wyborca głosował na pełną listę kandydatów do sejmiku).

Przy cierpieniach hemoroidalnych, objawach obrzęku wątroby, obstrukcji, popękaniach kiszki grubej, owrzodzeniach, parciu na mocz, bólu w krzyżu, ucisku w piersiach, niepokoju serca, zawrotach głowy, stosowanie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** sprawia zawsze przyjemną ulgę, a niekiedy i zupełne wyleczenie.

Rozruchy antyżydowskie na Litwie

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że w Telszach doszło wczoraj do gwałtownych ekscesów antyżydowskich, przyczem wiele okien w żydowskich magazynach rozbito, liczne mieszkania zdemolowano oraz pobito wielu żydów. Hasłem do tych wystąpień był następujący wypadek: Trzech żydów pochwyciło gwałtem służącą pewnej żydowskiej rodziny, chrześcijankę, związało ją i wywiozło z miasta. Po drodze na dziewczynie dokonano gwałtu, tak że musiano ją następnie odwieść do szpitala. Po rozejściu się wiadomości o tem wśród ludności dało się zauważyć wzrastające oburzenie, które znalazło swój wyraz w późniejszych ekscesach. Po przybyciu policji spokój został przywrócony. Aresztowano kilka osób.

Jedz ryby — będziesz zdrów jak ryba

Sprawa sankcyj na posiedzeniu Ligi Narodów

GENEWA (Pat). Dzisiejsze posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów rozpoczęło się o godz. 18-ej. Posiedzenie zagaił przewodniczący Benesz, który odczytał list przewodniczącego Rady Ligi. W liście tym p. Quniazu zawiadamia, że Rada Ligi upoważniła go do przekazania raportu Komitetu sześciu oraz protokółu posiedzenia Rady z 7-go października. Końcowy ustęp tego protokółu zawiera oświadczenie przewodniczącego Rady, stwierdzające, iż 14 członków Ligi Narodów, reprezentowanych w Radzie, uznało, że istnieje stan wojenny, rozpoczęty wbrew zobowiązaniom, zawartym w art. 12 paktu. Wobec powyższego raport komitetu Rady i protokół posiedzenia przesłany został wszystkim członkom Ligi, aby Zgromadzenie mogło współdziałać z Radą w sprawie zarządzeń, wynikających z art. 16 paktu.

Przewodniczący proponuje, aby Zgromadzenie zgodziło się na natychmiastowe wpisanie sprawy na porządek obrad.

Po przyjęciu wniosku, p. Benesz wyjaśnił: 1) że Rada Ligi nie zrzekła się uprawnień zajmowania się sporem włosko-abisyńskim i że w tej sprawie Zgromadzenie nie wchodzi w prawa Rady.

2) Że Zgromadzenie nie podejmuje zbadania sprawy na podstawie procedury art. 15-go, co już nastąpiło na Radzie i co zakończyło się przyjęciem raportu.

3) Że członkowie Ligi mają sposobność zająć stanowisko wobec tego, co Rada dokonała.

Po wyjaśnieniu, że głosowanie się nie odbędzie i że każdy rząd wyraża zgodę indywidualnie, p. Benesz udzielił głosu przedstawicielowi Austrji, Pflueglowi, który wyraził nadzieję, że Liga Narodów, wstępując na drogę sankcyj, których zastosowanie nie miało jeszcze precedensu, nie zapomni, że głównym jej celem jest zachowanie pokoju. W zakończeniu p. Pfluegl stwierdza, że rząd austrjacki nie widzi w możności przyłączenia się do konkluzyj, do których doszli już inni członkowie Ligi Narodów.

Delegat Węgier, p. Velies, podkreślił, że propozycja zastosowania do Włoch sankcyj stawia Węgry w szczególnie trudnem położeniu, wobec czego nie może przyłączyć się do konkluzji, o których jest mowa w zawiadomieniu przewodniczącego Rady L. N.

Na tem zakończyła się dzisiejsza dyskusja. Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 10.30. Przewidziane jest przemówienie bar. Aloisi'ego.

GENEWA (Pat). Dziś o godz. 12.45 min. Eden złożył wizytę min. Beckowi i odbył z nim dłuższą konferencję.

TRUDNOŚCI W ZASTOSOWANIU SANKCYJ.

PARYŻ. (Pat). Prsa dzisiejsza omawia trudności związane z zastosowaniem sankcyj. Dzienniki zwracają uwagę na niedoskonałość mechanizmu sankcyj, która ujawniłaby się w szczególności w razie nieprzyłączenia się niektórych krajów do zakazu utrzymywania stosunków handlowych i finansowych. Większość pism podkreśla, iż należy liczyć się z faktem, iż niektóre kraje nie będą mogły obejść się bez tak poważnego rynku, jakim jest rynek włoski.

„Petit Parisien" pisze: Francja zgodnie z postanowieniem ostatniej rady ministrów ograniczy się do dziedziny sankcyj gospodarczych i finansowych, co zresztą zgodne będzie z jej rolą pojednawczą. Zwróciwszy uwagę na trudności, związane z zastąpieniem rynku włoskiego, „Le Matin" zaznacza, iż niewątpliwie niektóre kraje odmówią zastosowania sankcyj. Szwajcarja rzekomo nie będzie mogła zobowiązać się do przeszkodzenia tranzytowi niemiecko-włoskiemu przez tunel św. Gottarda. Jeżeli inne kraje pójdą za tym przykładem w systemie sankcyj wystąpią olbrzymie luki.

Pertinax w „Echo de Paris" pisze: Związek Sowiecki i Rumunja sprzedają Włochom zboże i naftę. Jugosławja kieruje do Włoch 20 procent swojego eksportu. W jaki sposób—zapytuje dziennik—można będzie wynagrodzić tym krajom straty, jakie wynikłyby z zastosowania sankcyj. Jak przeszkodzić np. by nafta rumuńska, kupowana przez Niemcy, nie była następnie sprzedawana Włochom, co nie zmieniłoby nic w obecnym stanie rzeczy, a pozwoliłoby Niemcom na uzyskanie korzystnego stanowiska w stosunku do rumuńskiego gospodarstwa narodowego.

Ze względu na słabą strukturę gospodarczą Włoch W. Brytanja pomimo wszystko ma nadzieję na osiągnięcie zadawalających rezultatów, nawet gdyby Niemcy nie były pozyskane dla akcji zbiorowej.

„L'Oeuvre", omawiając stanowisko Niemiec, pisze: co się tyczy sprawy zastosowania sankcyj, rząd Rzeszy rzekomo dał do zrozumienia, iż postępowanie jego będzie oparte na całkowitej neutralności.

„Le Populaire" wierzy, iż sankcje będą skuteczne.

Gabinet brytyjski omawia sprawy sankcyj

LONDYN (Pat). Gabinet brytyjski odbył dziś posiedzenie, na którem rozważał kwestję sankcyj. W czasie posiedzenia wezwany został do udziału w naradach minister górnictwa Crookshank, z którym omawiano konsekwencje, jakie sankcje sprowadzą dla brytyjskiego wywozu węgla, albowiem Brytanja wywiozła w r. 1934 do Włoch za blisko 4 miljony t. st. węgla.

Następnie gabinet rozważał notę francuską, przyczem ustalił wytyczne dla odpowiedzi na tą notę. Wreszcie omawiano sytuację wewnętrzną w związku z żądaniem leadera opozycji wcześniejszego zwołania parlamentu. Gabinet stanął na stanowisku, że wcześniejsze zwołanie parlamentu uzasadnione może być ewentualnie tem, co się stanie w Genewie, zwłaszcza, o ile Liga Narodów pójdzie zdecydowanie na drogę sankcyj. W tym wypadku nastąpiłoby zwołanie parlamentu 22 października.

Narada, w której uczestniczyli ministrowie: spraw zagranicznych, wewnętrznych, handlu i dominjów, dotyczyła sankcyj pod kątem widzenia licznie zamieszkałych w Anglji Włochów.

W drugiej naradzie, pod przewodnictwem premjera i z udziałem min. spr. zagr. oraz 3-ch ministrów obrony narodowej, brali udział szefowie sztabów wszystkich trzech rodzajów broni oraz stały podsekretarz stanu Foreign Office sir Vansittart. Narada dotyczyła dalszych zarządzeń obronnych, przytem dokładnie omawiać miano ewentualność blokady, na wypadek dalszej fazy sankcyj.

Zaparcie. Sprawozdania naczelnych lekarzy w lecznicach dla chorób żołądka i jelit podkreślają, że woda gorzka „Franciszka-Józefa" jest pierwszorzędnie działającym naturalnym środkiem przeczyszczającym. Zalecana przez lekarzy.

ROCZNICA ZAMACHU.

PARYŻ (Pat). Dzisiaj, w pierwszą rocznicę tragicznej śmierci króla Aleksandra i ministra Barthou odbyły się w Paryżu i w całej Francji liczne uroczystości żałobne.

Chroni i upiększa cerę **PUDER ABARID**

Nowa książka wileńska o Norwidzie

Nie wiem, czy to prostemu trafowi należy przypisać, iż właśnie Wilno jest dziś centrum badań nad Norwidem. Boć to oprócz autora tej notatki, który w r. 1909 wydał wogóle pierwszą osobno drukowaną rzecz o Norwidzie i nie przerywał nigdy swej nad nim pracy, napisała tu o jego **Kleopatrze** ciekawe studjum Wanda Nawodworska; o rytmice Norwida sumienną pracę zamieściła w **Pamiętn. Liter.** 1930 inna wilnianka, Janina Budkowska. O tejże **Kleopatrze** wydał tu dużą rozprawę Zygmunt Falkowski, autor także ogólnego, z talentem napisanego, rysu syntetycznego o naszym poecie. Wreszcie od lat kilku nader owocnie pracuje nad Norwidem Władysław Arcimowicz (szereg rozpraw w **Przegl. Powsz., Prądzie, Myśli Narodowej** i **Drodze),** który właśnie świeżo ogłosił dużą o Norwidzie książkę p. t. **Cyprjan Norwid na tle konfliktu z krytyką** (Wilno, 1935, str. 176).

Rzecz ta wykazuje dobre zrozumienie poety, oparte na sympatji i gruntownych studjach, to też niewątpliwie przyniesie duży pożytek, zwłaszcza wobec ciągle wznawianych, od Krechowieckiego, prób zaciemniania i wykrzywiania Norwida.

Nie znaczy to jednak, by i Arcimowiczowi nie można było sporo zarzucić.

Więc przedewszystkiem byłoby lepiej, gdyby autor nie zapomniał, że ideologji poety wogóle niesposób odłączać od jego poezji, jak to czyni n. p. pewien zabawny dyletant (o którym pisze W. A. w **Przeglądzie Powsz.),** co „spisuje prozą treść utworu poetyckiego" i łudzi się, że tak potrafi zrozumieć poezję! poezję!

Rzecz jasna, że nasz autor tego nie robi, ale, niestety, mówi tylko o ideologji poety, co jest niewątpliwie zawsze sztuczne.

Na czele jego książki jabym postawił jego własne słowa ze str. 163, że „niepodobna zrozumieć Norwida bez uprzedniego wyjaśnienia co on przez ten lub inny termin oznacza", tak bo, zwłaszcza w estetyce, terminologja poety odbiega od utartych od czasu Kanta, pojęć w tej dziedzinie. Np. niema nic fałszywego, według Norwida, jak oddzielanie sztuki od życia i od wiedzy, a tymczasem tak szeroki ogół, jak nawet niektórzy piszący o Norwidzie, uważają dotąd sztukę jeno za rozrywkę. Cóż się potem dziwić, iż zdarzają się całe książki, noszące w tytule jego imię, gdzie ani trzech słów niepodobna zastosować do naszego poety.

Dalsze zdanie Arcimowicza, które należałoby wmurować w świadomość ogółu, to arcy-słuszne twierdzenie, że Norwid „przez całe życie nie zmieniał swego zasadniczego stanowiska" (str. 33). Ale wobec tego autor nie powinien był wogóle mówić o Heglu, boć to rzecz powszechnie wiadoma, iż poeta „od niemieckiej filozofji stronił" (str. 164). Natomiast bliski był bardzo Platonowi (Arc. to przyznaje na str. 164) i filozofji katolickiej francuskiej, zwłaszcza De Maistre'owi (co, niestety, autor przemilcza).

Zato jaknajsłuszniej akcentuje krytyk ścisłą prawowierność katolicką Norwida, który „z zadziwiającą nieraz bezkompromisowością szedł zawsze za głosem wiary" (str. 116). Religijne jego przekonania „nigdy nie doprowadzały go do zatraty kontaktu z ziemską rzeczywistością: niebo mówiło mu wciąż o ziemi, a ziemia o niebie" (str. 118).

Stąd w religijności właśnie poety tkwi źródło jego estetyki oraz poglądów filozoficznych i społecznych. „Według Norwida sztuka dlatego miała dlań tak wielkie prawa, iż łączyła cele swe z religijnemi i u stóp ołtarza kończyła swą samoistność". (Str. 144). Jest ona u niego koniecznym ogniwem łańcucha, prowadzącego człowieka od grzechu pierworodnego do odkupienia przez pracę, która, aby być twórczą, winna być pełniona z miłością, z zamiłowaniem, którego symbolem jest sztuka, jak rumieniec jest symbolem zdrowia. Tedy odwrotnie: gdzie niema sztuki i jej kultu, tam niema miłości; gdzie zaś tej niema — tam jest trud jałowy i bezpłodny, tam panuje przekleństwo grzechu pierworodnego.

Podobnież w poglądach społecznych i politycznych jest Norwid głębokim chrześcijaninem, co szczegółowo tłumaczy Arcimowicz. Szkoda tylko, że zupełnie błędnie interpretuje on stosunek poety do 1863 r. Stanowisko moralizatorskie, które konsekwentnie zajmuje poeta (str. 141—7), wykluczało możliwość pozytywnego ustosunkowania się do powstania, w którem widzi on „jedynie rozdmuchanie passyj i zupełną pogardę wszelką Ideą". Toteż dodaje: „Nie wierzę, aby krew zdobywała przyszłość. Ja wierzę, że pot czoła — nie krew". Przypomnijmy jeszcze sobie, z jakiem oburzeniem piętnował on teror, stosowany przez powstańców wobec rodaków o odmiennych przekonaniach, między którymi bywali też arcy - często ludzie zupełnie uczciwi (jak to potem pokazał Prus w Omyłce), a utwierdzimy się bezapelacyjnie w przekonaniu, że Norwid odnosił się do powstania 1863 ujemnie, tembardziej, że i na jego stronę ściśle polityczną patrzał z wielkim sceptycyzmem: „Gdyby samym bojem, nawet zupełnie zwycięskim, skończyło się z Moskalem, tedy musiałoby się oglądać za siebie, czy przy okoliczności danej Prusacy tyłu nie wezmą".

Ale pomijając takie szczegółowe bądźcobądź niedociągnięcia, ta ogólna charakterystyka ideologji Norwida stanowi wartość książki Arcimowicza. Natomiast o wiele słabiej, sądzę, udało się autorowi odmalować owe tło, na którem jest rozsnuta ta ideologja poety, t. zn. jego konflikt z krytyką emigracyjną. Sądzę, że bez wyczerpującej analizy stylu poety, jego manjery pisarskiej i jego całkiem swoistych pojęć o apostołowaniu prawd pojęciowych przez poezję — niesposób zrozumieć odporności otoczenia na jego działalność. Przeciwieństwami natury zasadniczej nie można wszystkiego wytłumaczyć. Arcimowicz jakgdyby zapomina (o czem piszę na początku), że Norwid był przedewszystkiem i nadewszystko poetą. Nie poniża go to wcale. Raczej przeciwnie. Tylko pamiętać trzeba, iż poeta posługuje się innemi metodami niż myśliciel. I jemu może chodzić o prawdę, ale wartości, które on przynosi, to są t. zw. przez Niemców Annäherungswerte. Nie daje on całej prawdy, a nawet usilnie się stara jej całej nie dawać („albowiem czy znieść potrafią?") natomiast ujmuje ją przez przybliżenie, á peu près, jak mówią Francuzi. Ale czyniąc tak, Norwid, więcej niż którykolwiek wielki poeta świata, dba o prawdę i śmiało wychodzi z zakresu uczuć, sięgając do pojęć i to nieraz takich, które w oczach ogółu nie nadają się do poezji. Sam zdaje sobie z tego doskonale sprawę:

Rzeczy nudne wytoczę — albowiem szanowni
Poprzednicy, poeci, pisarze wymowni
Odśpiewali już wszelki wdzięk ojczystej ziemi,
Źródło każde i brzozę z liśćmi zielonemi,
Wszelką stokroć polną, każdy liść stokroci,
Tęczę, rosę i promień zorzy, co je złoci — — —
Tak że mnie nie zostało, jedno mieć na pieczy
Prosty, spólny interes pospolitej rzeczy!

Otóż p. Arcimowicz, omawiając źródła konfliktu Norwida z krytyką, powinien był conajmniej porówni potraktować osobliwe kształty i metody poetyckie poety, jako też odmienne pojmowanie przezeń owego interesu pospolitej rzeczy. Choć niepodobna także zaprzeczyć (co wykazuje krytyk), iż pomiędzy głębokim chrystjanizmem poety a utylitaryzmem szerokiej polskiej powszechności zachodziły (i zachodzą) zasadnicze różnice natury ideologicznej.

Tedy książka Arcimowicza jest publikacją pożyteczną i nie można wątpić, iż kompetentna krytyka przyjmie ją przychylnie. Lecz oczywiście tylko kompetentna. Legendarni ślepi „synowie" Norwida miną ją zapewne i w zachwycie nad ramotami przejdą nad nią do porządku („w historji oklasku"), ale „wnukowie" — ci przyjmą! Niema wątpliwości!

Stanisław Cywiński.

Jeszcze o zmianach w rządzie

W poniedziałek wyjechał do Genewy minister Beck. Z tego powodu nie należy się spodziewać w najbliższych dniach zmian w rządzie. Ma tylko ustąpić minister oświaty Wacław Jędrzejewicz, którego zastąpi p. Janusz Jędrzejewicz. P. Wacław Jędrzejewicz wyjedzie niebawem do Rzymu w charakterze ambasadora przy Kwirynale. P. Wysocki, dotychczasowy ambasador, przechodzi w stan nieczynny.

Po wyroku w sprawie zajść antyżydowskich

Jak już donosiliśmy, ogłoszony został przedwczoraj w warszawskim Sądzie Okręgowym wyrok w sprawie zajść na Powązkach.

Ogłoszenie wyroku wywołało na sali sądowej wstrząsające wrażenie.

Już podczas ogłaszania wyroku zemdlała na sali siostra oskarżonego Majewskiego.

Kiedy padły ostatnie słowa wyroku i sąd, zamknąwszy posiedzenie opuścił salę, rozległ się wśród publiczności, którą stanowiły głównie rodziny oskarżonych, głośny płacz. Siostra osakrżonego Kruszewskiego dostała ataku nerwowego. Jednocześnie oskarżony Lewiński błyskawicznie przesadził ławkę i rzucił się na uniewinnionego Struzika, który w śledztwie obciążył go swemi zeznaniami. Inny z pośród skazanych rzucił się z tych samych pobudek na Jakubiaka i zranił go czemś ostrem w okolicę szyji.

Znajdująca się na sali policja natychmiast interwenjowała, rozdzielając walczących i usuwając publiczność z gmachu sądowego. Na korytarzu Lewiński usiłował uderzyć głową o ścianę. Na podwórzu matka jednego ze skazanych, na widok przejeżdżającej karetki więziennej, zemdlała.

Wydany wyrok będzie zaskarżony przez obrońców wszystkich skazanych w drodze apelacji.

TERMIN JUŻ MINĄŁ.

30 września upłynął termin, w którym według ustawy o kontroli państwowej prezes N. I. K. miał złożyć Prezydentowi Rzeczypospolitej, premjerowi i marszałkom obu Izb sprawozdanie o wykonaniu budżetu w ubiegłym roku budżetowym. Do tej chwili jednak nie ogłoszono wiadomości o złożeniu sprawozdania przez p. Krzemieńskiego.

WYROK ŚMIERCI NA HAUPTMANNA ZATWIERDZONY.

TRENTON (Pat). Sąd apelacyjny stanu New Yersey odrzucił odwołanie Hauptmanna, oskarżonego o porwanie i zabójstwo dziecka płk. Lindbergha, zatwierdzając temsamem wyrok 1-ej instancji, skazujący Hauptmanna na karę śmierci.

Pierwsze i najtańsze źródło zakupów modnej
GALANTERJI, TRYKOTAŻY, BIELIZNY I WYROB. Z WEŁNY
proszę zapamiętać DOM HANDL. **W. NOWICKI** Wilno Wielka **30**
Już nadeszły modele na rok 1935-36
sweterków, szlafroczków, bluzeczek
Firma stale śledzi za modą i posiada ostatnie nowości sezonu

SPÓŹNIONE WĄTPLIWOŚCI

Losami nowego sejmu, podobnie zresztą, jak i losami senatu, zajmuje się jedynie prasa rządowa. Poza nią nikt się o to nie troszczy, gdyż każdy wie dobrze, że chleba z tej mąki nie będzie. Społeczeństwo polskie, którego olbrzymia większość zbojkotowała wybory, poprostu nie uważa obecnych „izb ustawodawczych' za swoje przedstawicielstwo.

Pomimo urzędowych komplimentów i napuszonych tyrad o wysokim poziomie nowej formy „parlamentaryzmu polskiego", do prasy sanacyjnej coraz częściej zakrada się zwątpienie. Przoduje pod tym względem konserwatywny „Czas", który raz po raz, usiłuje z należytą dyskrecją i szacunkiem, otworzyć swoim możnym protektorom oczy na polską rzeczywistość. Ostatnio tłumaczy on nowym parlamentarzystom, że

„trzeba, by opinja się przekonała, że nowi sposłowie potrafią samodzielnie myśleć, a nie tylko słuchać, że potrafią błędy rządu i podległej mu administracji wytykać, a nietylko chwalić wszystko, co rząd robi, że w pracy ustawodawczej stać ich na własną inicjatywę i własne zdanie, a nietylko na wypełnianie woli rządu".

Naturalnie, postulat „Czasu" jest najzupełniej słuszny, ale w dzisiejszych okolicznościach zupełnie nierealny. Gdyby nawet „Czas" wierzył w to, że czynnikom miarodajnym naprawdę zależy na niezależnych posłach, to jednak nie powinien zapominać o dobrem, starem przysłowiu polskiem, które głosi, że i w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu. Na to, aby samodzielnie myśleć w sejmie, czy senacie, potrzeba posiadać tę sztukę i przed promowaniem na parlamentarzystę. Ci zaś, którzy stanęli, pomimo jasnej postawy społeczeństwa polskiego, do zawodów o mandaty, tem samem dowiedli, że nie orjentują się zupełnie w uczuciach i dążeniach społeczeństwa, że nie umieją samodzielnie myśleć, natomiast ulegają tylko sugestjom partji i zaleceniom administracji.

Kto umiał samodzielnie myśleć, ten nie mógł brać na serjo tego wszystkiego, co się słyszało ze strony obozu rządowego o zaletach nowego ustroju i nowej ordynacji i, bez względu na swoje przekonania polityczne, musiał zrozumieć, że jego rola w sejmie czy senacie, o tyle tylko ma jakiś sens i usprawiedliwienie, o ile stoi za nim społeczeństwo. „Czas" dopiero teraz zdaje sobie sprawę z tej bardzo prostej, niemniej jednak ogromnie ważnej, okoliczności. Niestety, nie myślał o niej wtedy, kiedy układano nową konstytucję i uchwalano nową ordynację wyborczą. Obecnie pisze:

„Łatwo jest zdobyć się na odważne wystąpienia, na słuszną krytykę rządu, gdy się czuje za sobą oparcie ludności, która na danego posła lub w sposób pośredni na danego senatora oddała swe głosy. Niestety, nowi posłowie i senatorowie nie będą pracować w tej szczęśliwej sytuacji. Zostali wybrani przez mniejszość wyborców, bowiem większość powstrzymała się od głosowania. Wielu z pośród nowowybranych członków parlamentu ma do zawdzięczenia swój mandat nie tylko zaufaniu wyborców, ale w większym jeszcze stopniu względom władz administracyjnych. To wszystko samodzielności pracy parlamentu nie ułatwia".

Nie tylko nie ułatwia, ale ją wyklucza. Dlatego też ani sejm, ani senat nie budzą w społeczeństwie żadnych nadziei, ani żadnego zainteresowania. Są to ciała zawieszone w próżni, bez żadnego wyrazu i bez żadnej pozycji w kraju. Jeśli się o nich myśli i mówi, to tylko poto, aby zadać pytanie, jak długo potrwają?

Nie zamierzamy bawić się w proroctwa i udzielać na to pytanie ścisłej odpowiedzi. Niemniej jednak nie sądzimy, aby żywot nowych „izb ustawodawczych", podobnie zresztą jak wielu innych usanowanych instytucyj, mógł być długi. Są to wszystko symbole i organa kończącej się epoki. Obok nich, rodzi się i dojrzewa nowe życie, nadchodzi bardzo od obecnej różna, nowa epoka, która ich oszczędzać nie będzie.

Agresja Włochów przez Ligę uznana

W pogranicznej prowincji abisyńskiej Tigre, Włosi odnieśli niewielki lokalny sukces, cenny jednak dla ich ambicji narodowej, w Genewie natomiast ponieśli w dniu 7 października zupełną i zresztą przez nich samych spodziewaną, klęskę. Rada Ligi odrzuciła jednomyślnie wszystkie ich zarzuty przeciw Abisynji i uchwaliła w ramach art. 15 Paktu rekomendację, żądającą od obu stron walczących natychmiastowego zaprzestania operacyj wojennych. Ponadto, przechodząc wbrew protestowi barona Aloisi, do procedury w ramach art. 16, Rada Ligi, również jednogłośnie, stwierdziła, że „rząd włoski uciekł się do wojny z pogwałceniem art. 12 Paktu Ligi Narodów". Włochy zostały więc uznane za napastnika. Teraz już automatycznie wchodzi w grę aparat t. zw. sankcyj, których wypracowaniem i skoordynowaniem zajmie się wybrany przez Zgromadzenie Ligi Komitet Piętnastu.

Trzeba powiedzieć otwarcie, że z żadnego stanowiska nie można kwestjonować powyższych uchwał. Nawet największy przyjaciel Włochów nie mógłby w Radzie Ligi inaczej głosować. Pretensje Włoch do posiadania kolonij sa z pewnością uzasadnione, ale gdy Włochy wkraczają zbrojnie do państwa, należącego do Ligi, i czynią to wbrew Paktowi, zobowiązującemu je do poddania sporu instancji genewskiej, to nie trzeba być prawnikiem, by stwierdzić, że to jest czysta agresja. Nazywanie jej „operacją policyjną" czy „kolonjalną", jest tylko literaturą. Próbował coprawda bar. Aloisi usprawiedliwić tę agresję faktem prowokacji ze strony abisyńskiej. Ale on sam, członek narodu, który wydał wielkich prawników, nie brał chyba na serio argumentu, że mobilizacja Abisynji jest — „prowokacją", zmuszającą do kroków wojennych. Gdyby tak było, to wobec gromadzenia od 7 miesięcy przez Włochy w Erytrei i Somali wielkiej armji, największej, jaką kiedykolwiek widziała Afryka, Abisynja winna się była uważać już dawno uprawniona nie tylko do mobilizacji ,ale i do wojny.

Prawnie więc sytuacja Włoch była w Genewie nie do uratowania. W podobnej sytuacji znajdowała się w roku 1931 Japonja i także została uznana za napastnika. Można bardzo lekceważyć Ligę, ale znów nie w tym stopniu, by od niej żądać uznania, że zajmowanie wojskiem cudzego kraju odpowiada jej zasadom i jej statutowi.

Prawda, że Mussolini suggerował Lidze rozwiązanie, któreby mu pozwoliło i pozostać w Genewie i prowadzić równocześnie wojnę w Abisynji. Należało poprostu wypędzić Abisynję z Ligi. Rada Ligi odrzuciła to żądanie bardzo stanowczo. Stwierdziła, że żadne z trzech sąsiadujących z Abisynją mocarstw, nie wyłączając Włoch, nigdy się w Lidze nie skarżyło na naruszanie przez nią granic, że za rządów obecnego negusa panuje w Abisynji „więcej porządku i jedności", niż dawniej, że niewolnictwo istniało tam i w r. 1923, kiedy to Włochy przeprowadzały przyjęcie Abisynji do Ligi i t. p., i t. p.

Niektóre państwa głosowały za potępieniem Włoch z wielką niechęcią. Ale głosować w swoim własnym interesie musiały. Gdyby bowiem w tym niemal klasycznym wypadku agresji nie uznały, to stworzyłoby to straszliwie groźny precedens. W przyszłości nie mogłyby żądać od Ligi pomocy, gdyby same zostały w podobnych warunkach napadnięte. Nie zapominajmy ani na chwilę, że mamy w Europie Niemcy. „Nie napada się nikogo bez powodu, ale przecież zawsze znajdzie się jakiś powód" — mówił Fryderyk II. Niewiadomo, co zechcą Niemcy uznać za prowokację do przyszłego swego napadu. Liga Narodów może być bezsilną w udzielaniu pomocy, ale to nie znaczy, by jej celem miało być sankcjonowanie przemocy wielkich mocarstw. Uchwała z 7 b. m. była koniecznością.

Przyszła już i tak późno, bo w piątym dniu wojny. Wyobraźmy sobie, że przez 4 dni szaleje wojna gdzieś w Europie: całe miasta mogły zostać w tym czasie przez lotnictwo zniszczone, a zmotoryzowane oddziały wtargnąć mogły na 200 lub 300 km. wgłąb kraju przeciwnika, który, o ile był słabszym, mógł już zostać w ciągu tych kilku dni pobitym, — a Rada Ligi dopiero zbiera się na posiedzenie... Obecny c a s u s świadczy, że Liga jest już przez swą powolność kiepskim sojusznikiem napadniętych.

— — — — — — — — —

Powolność ta przejawi się jeszcze wyraźniej w stosowaniu sankcyj, ale w tym wypadku będzie ona zrozumiała. Zasiadają w Radzie Ligi państwa, które będą świadomie hamować aparat sankcyjny. Są to przyjaciele Włoch, z Francją na czele. Zadanie ich będzie o tyle łatwe, że sankcje te nie zostały dotąd dokładnie sformułowane, i to z winy przedewszystkiem Anglji. Dzisiaj, jak na ironję tym, który będzie nastawał najbardziej na szybkość i surowość sankcyj, będzie p. Eden. Komitet Piętnastu uchwali coś pośredniego między maksymalizmem p. Edena a minimalizmem p. Lavala. Zdaje nam się, że ten kompromis nie będzie groźnym dla Włoch. A pozostaje jeszcze kwestja jego praktycznej realizacji, która napewno nie będzie ani całkowita, ani zbyt ścisła.

Gdyby brać sprawę rzetelnie, to Włochy już od 7 b. m. powinny znajdować się pod obuchem sankcyj gospodarczych i finansowych. Art. 16 Paktu Ligi mówi m. in., że

„jeżeli członek Ligi ucieka się do wojny wbrew zobowiązaniom, przyjętym w art. 12, 13 lub 15, to jest i p s o f a c t o uważany jako taki, który popełnił akt wojenny przeciw wszystkim członkom Ligi. Ci zobowiązują się zerwać z nim natychmiast wszystkie stosunki handlowe i finansowe, zakazać wszelkich stosunków między obywatelami swoimi a obywatelami państwa, które pakt zawarło, i przerwać wszystkie stosunki finansowe, handlowe i osobiste między obywatelami tego państwa a obywatelami członków Ligi".

Polska nie powinna więc od 7 b. m. ani kupować nic od Włoch, ani im sprzedawać, ani spłacać im długów. Również obywatele polscy winni zerwać z obywatelami włoskimi wszelkie stosunki, nawet osobiste! Oczywiście ani Polska, ani inne państwo automatycznie sankcyj stosować nie będzie. Sankcje te określi dopiero Komitet Piętnastu. Będą one — jak twierdzi „Temps" — obejmować przedewszystkiem zakaz sprzedaży Włochom materjału wojennego i zakaz udzielania im kredytów. Anglja będzie napierać na rozszerzenie zakazu sprzedaży na inne produkty, niezbędne do produkcji materjału wojennego, ale używane także w różnych innych gałęziach przemysłu (miedź, żelazo, nafta). Presja gospodarcza ma być zaostrzana stopniowo. O blokadzie i sankcjach wojennych nikt nie myśli.

Czy wejście na drogę sankcyj jest wskazanem, wolno powątpiewać. Sankcje muszą być łagodne, ale w takim razie będą bezskuteczne. Na ostre zaś sankcje nie zgodzą się państwa, które bezpieczeństwo swe opierają na sojuszach i stosunkach przyjaźni, a nie na kruchej i niepewnej interwencji Ligi. Ta ostatnia okazała dotąd taką słabość i bezradność wobec konfliktów, że nie może budzić zbytniego zaufania narodów. Dzisiaj galwanizuje ją Anglja dla obrony swych interesów, aby ją zapewne jutro, przy innej okazji, opuścić. Byłoby więc może najlepiej ograniczyć interwencję Ligi do stwierdzenia agresji, jak w wypadku japońskim. **(m)**

Oddziały włoskie przed wkroczeniem na terytorjum Abisynji.

Ambasador włoski w Londynie Grandi złożył wizytę min. spraw zagranicznych p. Hoare. Rozmowa dotyczyła wojny włosko - abisyńskiej

Prasa włoska
o uchwałach genewskich

„Stampa", komentując uchwały, zapadłe w Genewie, pisze, że Rada Ligi Narodów zapisała dziś najsmutniejszą kartę w swoich dziejach. Genewa pragnie bowiem wbrew faktom i dokumentom, przedstawionym przez Włochy, potępić naród, reprezentujący najstarszą i najszlachetniejszą cywilizację, stając równocześnie po stronie zbiorowiska ludów barbarzyńskich, hołdujących niewolnictwu. „Stampa" z ubolewaniem stwierdza, że dzień ten jest szczególnie smutny dla pokoju i współpracy europejskiej. Dzień ten odbije się na przyszłości kontynentu europejskiego. Wejście na teren art. 16, w którym Foreign Office widzi możność zastosowania sankcyj, jest posunięciem bardzo niebezpiecznem. Na dnie tego artykułu znajdować się może katastrofa. Należy zapytać, kiedy premjer Laval, który napewno zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, położy kres tym manewrom. W zakończeniu swych wywodów „Stampa" stwierdza, że przypuszczalne potępienie moralne Włoch nie może w niczem ich dotknąć. Żaden naród nie był nigdy tak przeświadczony o słuszności swych praw, jak Włosi.

„Messagero", omawiając w korespondencji z Genewy projekt utworzenia komitetu dla koordynacji sankcyj, stwierdza, że na podstawie art. 16 państwo, które uciekło się do wojny, będzie uważane za sprawcę aktu wojenego przeciwko wszystkim innym członkom Ligi Narodów. Jest to jednak tylko teorja. W praktyce sprawy nie będą stawiane tak ostro. Program sankcyj przewiduje szereg zarządzeń stopniowych, którym zostanie położony kres w chwili, gdy gra stanie się niebezpieczna. Wszyscy wiedzą, że w Genewie można bez ryzyka grać komedję obrony ideałów Ligi i mówić o wojnie w imieniu Ligi Narodów, lecz poza Genewą każdy będzie myśleć o własnych interesach domowych.

„Lavoro Fascista" pisze, że Włochy ze spokojem, zapowiedzianym przez Mussoliniego, oczekują na sankcje gospodarcze, które nie zakłócą życia ekonomicznego Włoch, a stanowić będą argument wyborczy dla niektórych pacyfistów angielskich. Anglja winna pamiętać jednak, że aktem takim odda swój prestiż na usługi narodów barbarzyńskich. Zarówno w Afryce, jak i w Genewie, odbywa się dziś pojedynek pomiędzy rewolucyjną cywilizacją faszyzmu, a barbarzyństwem, popieranem przez dekadencką politykę parlamentarną, do której przyłączył się moskiewski komunizm wraz ze swojemi filjami europejskiemi.

PRZEGLĄD PRASY

„CZAS" ZA ZNIŻKĄ UPOSAŻEŃ

Gdy w czasach dobrej konjunktury i w pierwszych latach kryzysu Obóz Narodowy nawoływał do oszczędności budżetowych, gdy zwalczał wysokie budżety, wypompowujące z przedsiębiorstw prywatnych kapitały obrotowe, odpowiadano mu, że Polskę stać na 3 miljardowe budżety i że ci, co się skarżą na wysokie podatki, są złymi obywatelami. Dopiero dziś — jak zawsze z wielkiem spóźnieniem — prasa sanacyjna entuzjazmuje się do oszczędności, dziś, kiedy deficyt budżetowy staje się zjawiskiem poprostu groźnem. Pisze więc „Czas", że

„bez redukcji 1.900 milj. zł. wydatków personalnych i emerytalnych nie może być mowy o usunięciu deficytu budżetowego takiem, któreby równocześnie nie stanowiło zupełnego przekreślenia budżetu inwestycyjnego, zdaniem naszem znacznie więcej potrzebnego od utrzymania zbędnej biurokracji i nawet obecnych, może niezbyt wysokich, ale dla możliwości płatniczych państwa za wysokich poborów".

Organ konserwatywny oświadcza:

„Zasadniczy błąd — zbytnia ilość pracowników państwowych — winien być naprawiony. Zaniedbań kilkunastu lat nie odrobi się jednak w kilku dniach. Przychodzi czas *zapłacenia przez etatyzm rachunków lekkomyślnie zaciągniętych.* Musimy zatem powtórzyć, że natychmiastowych oszczędności w dziedzinie wydatków personalnych i emerytalnych szukać należy *przedewszystkiem w redukcji uposażeń.* Jest to smutnem następstwem etatyzmu, niestety nieuniknionem.

Najszybszy efekt da przejście na system *wypłacania uposażeń zdołu*, poczem, częściowo równocześnie, przyjdzie kolej na rewizję uposażeń taką, któraby dotknęła w pierwszym rzędzie pracowników uposażonych wysoko, możliwie oszczędzając niższe kategorje płac".

Za błędy i „lekkomyślne rachunki" zapłacić mają urzędnicy utratą jednomiesięcznego uposażenia.

PRZEPEŁNIENIE WIĘZIEŃ

P. Rzymowski daje przejmujący opis naszych więzień, przepełnionych w niewiarygodny sposób. Więzienia obliczone są na 20 do 30 tys. skazanych, mieszka zaś w nich 56 tysięcy... Jeden z sędziów, który zwiedzał więzienie łódzkie, opowiadał:

„Już w przedsionku więziennego lokalu panował zaduch nie do zniesienia. Zaduch śmiertelny, nasycony już nie wyziewami, ale pokładami ludzkiego gnoju, ugniatanego przez lata. Jadowity ciężar powietrza, gęstego jak asafetyda, osiadał na płucach lepką zarazą, wzmagając się z każdym krokiem, który nas wiódł wgłąb więziennego korytarza. A przecież nie w korytarzu, lecz dopiero w celi, której drzwi otworzono, ukazał się przed nami ów widok, który zmącił i zatruł moje noce bezsenne. Podłoga celi była mokra od potu ludzi, którzy dosłownie stłoczeni jeden za drugim, stojąc w szeregu, *cisnęli się do szyby otwartej w oknie, aby przywarłszy ustami do otworu, nadyszeć się przez chwilę nieco świeższym powiewem* i po krótkiej chwili ustąpić miejsca towarzyszowi.

Taka kolejka udręki, jak mi oznajmiono, przesuwała się w tej celi całemi godzinami. Rozumie pan, co dziać się musiało na ten widok w mojem sumieniu sędziego. Wszak my, magistratura sądowa, wydając lub zatwierdzając wyroki, wyznaczamy skazanym kary, przewidziane w ustawie, w przeświadczeniu, że wykonanie wyroku odpowiadać będzie ściśle wymaganiom ustawy. Tymczasem ciasnota murów więziennych sprawia, że zwykła kara pozbawienia wolności, orzeczona w wyroku sądowym, zmienia się w toku wykonania w dręczycielstwo, którego ustawa karna ani miała, ani mieć nie mogła na widoku".

Około 130 tysięcy wyroków karnych od wielu miesięcy a nieraz i lat, daremnie czeka na wykonanie. Brakuje miejsca na pomieszczenie nowych przestępców.

WIĘŹNIOWIE POLITYCZNI

P. Rzymowski nie wspomniał o jednem. Oto wśród tych więźniów stłoczonych w celach znajdują się skazańcy polityczni, których obecnie nie wyróżnia się ani nie oddziela od zwykłych przestępców. I oni także cierpią te dodatkowe udręczenia. Młodzi narodowcy, których skazano za wiadome przestępstwa, tracą w tych więzieniach zdrowie. Czy jest pożądanem dla narodu, by wychodzili z więzień ludźmi niezdolnymi do pracy i chorowitymi?

P. Rzymowski oczywiście nie napisze, że nie należałoby więzień zapełniać zbyt skwapliwie tą kategorją skazańców...

Wobec przepełnienia więzień i niemożności wykonywania wyroków w ich ścisłem brzmieniu, wobec stu tysięcy skazańców, nie znajdujących miejsca w więzieniach — amnestja staje się istotnie konieczno[illegible].

Należałoby jednak zastanowić się, czy nie możnaby zmniejszyć ilości przestępstw. Nie tylko politycznych, ale i [illegible]ych. O ile ta ich nadmierna ilość jest wynikiem warunków, których zmiana leży w naszej mocy? Czy nie możnaby wzmocnić w społeczeństwie moralności i praworządności? Ale to jest już inna sprawa.

Z SALI KONCERTOWEJ

Recital Zb. Drzewieckiego

Impreza koncertowa w sali Konserwatorjum, pozostająca w dalszym ciągu w ręku p. H. Markiewicza, rozpoczęła swą działalność i otworzyła nowy sezon recitalem Zbigniewa Drzewieckiego.

W latach swej młodości „górnej i chmurnej" Drzewiecki zdradzał wielkie ambicje artystyczne. Interesowały go i pociągały ku sobie koncepcje twórcze miary największej. Ostatnie koncerty Beethovena, taka Chaconne Bacha i wielkie jego fugi, dzieła Brahmsa, sonaty Chopina i Etiudy symfoniczne Schumanna —oto sfera, w której młody wówczas pianista chciał przebywać, pragnąc znaleźć tam dla siebie miejsce honorowe. Patrząc dziś na Drzewieckiego i na repertuar jego koncertów w latach dzisiejszych, widzimy zmianę ogromną, której nie możemy nie podkreślić. Dążenia artystyczne pianisty bowiem zmalały bardzo znacznie. Coraz więcej zdaje się on iść po linji słabego oporu, nie wykazuje odwagi zdobywania wysokich szczytów sztuki i zadowalnia się sukcesami drobnymi, hołdując nieraz (niestety!) hasłom przemijającej mody.

Chcę wierzyć, iż to załamanie się duchowe, lub w najlepszym razie zniechęcenie, są objawami przejściowymi, które można zwalczyć i usunąć. Chcę myśleć, że jest to tylko skutek niszczących wszystko szlachetne i wielkie podmuchów owej anarchicznej, bezdusznej i jakże taniej „sztuki", hałasującej tem mocniej im mniej reprezentuje wartości istotnej, sztuki, w orbitę której dał się wciągnąć Drzewiecki niebacznie, a dziś płaci za to drogo. Bardzo drogo... Wierzmy jednak i ufajmy, że iskra szczerego artyzmu, która paliła się w Drzewieckim przed laty kilkunastu, nie zagasła przecież i zdoła jeszcze rozpalić go i podniecić do zadań, godnych pianisty większej miary. Pianisty, który sens swego życia widzi przedewszystkiem w sztuce, a nie w różnych walkach osobistych, grze politycznej etc. Życie, narzucone dziś artystom w Polsce, tak wyczerpuje ich siły, że na sztukę prawdziwą pozostają tylko resztki. To także mogło wpłynąć na pomniejszenie aspiracyj Drzewieckiego, tak samo mogło go osłabić, jak osłabiło wielu w muzyce, malarstwie, rzeźbie i literaturze.

Program swego recitalu rozpoczął Drzewiecki Warjacjami D-moll Haendla, po których grał niewielką a przepiękną sonatę Es-dur Mozarta. W utworach tych ujawniła się zdolność artysty wgłębiania się w sztukę czystą i — poza zachowaniem stylowości formalnej — docierania do istoty myśli twórczej. Oczywiście innego rodzaju zadanie staje przed pianistą, gdy gra sonatę Mozarta, a zgoła odmienne, gdy interpretuje jedną z ostatnich sonat Beethovena. Ale jednak tak zagrać Mozarta, jak to czyni Drzewiecki, może tylko artysta wrażliwy i wnikliwy.

Z dzieł Chopina grał Drzewiecki — poza Polonezem - Fantazją — tylko drobiazgi, a wśród nich tak małe mające znaczenie, jak nokturn pośmiertny cis-moll (wogóle nie jest pewne, czy to nie falsyfikat) lub Ecossaises (wykonane nieco za wolno).

W Polonezie chwilami wyczuwało się rozbieżność pomiędzy wielkiem zamierzeniem, a realizacją tegoż.

W drugiej części programu, poświęconej muzyce „współczesnej", słyszeliśmy wyłącznie utwory małe: w treści, planie i wartości objektywnej. Odkąd frapujący tytuł „La Cathedrale engloutie" przestał pociągać swą nowością, w tem dziele Debussy'ego widzimy skuteczność zatopienia katedry tak wielką, iż poza wodą nic niemal nie dostrzegamy. Dziecinną naiwność bez poważniejszych aspiracyj reprezentuje „Pastourelle" Poulenc'a, zagrana przez Drzewieckiego zwinnie i zręcznie. W „Tryptyku" młodziutkiego kompozytora Maciejewskiego należy odróżniać dwie części, Preludjum i Intermezzo od końcowej Fugi. Nad całością unosi się chęć zbliżenia się do muzyki wieku, w którym żył i tworzył J. S. Bach, ale znaczna jest różnica pomiędzy Preludjum (dość słabem) i Intermezzem (jeszcze słabszem), a bardzo dobrze napisaną fugą, chwilami brzmiącą wprost świetnie. Gdyby temat fugi nie „leżał" blisko fugi Bacha B-dur (Nr. 21 z I tomu W. Kl.), nie zawahałbym się postawić jej w szeregu dzieł istotnie twórczych, czego absolutnie nie mogę uczynić w stosunku do „Krzesanego" tegoż autora. Dwa drobiazgi początkującego, a niewątpliwie zdolnego kompozytora, Ekiera (Mazurek i Humoreska), oraz Toccata Prokofjewa zamykały program.

Publiczność, znowu niedość liczna, życzliwie witała pianistę, składając dowody sympatji, i darząc go pięknem kwieciem.

W. SZELIGA.

NIEDOŚCIGNIONY WYBÓR KAPELUSZY
Młodkowski
PL. 3 KRZYŻY 18.

Nowe książki

Witold Sworakowski: Międzynarodowe zobowiązania mniejszościowe Polski. Komentarz do art. 12 małego traktatu wersalskiego. Z przedm. prof. J. Makowskiego. Warszawa 1935, str. 232. Nakładem Instytutu Badań Narodowościowych. Skład główny: Hoesick. Treść: Zagadnienie narodowościowe jako motyw współczesnych traktatów o ochronie mniejszości. Geneza, cel i postanowienia traktatu o ochronie mniejszości. Analiza art. 12. Zawieszenie wykonywania art. 12-go przez Polskę. Bibljografja. — Książkę tę omówimy obszerniej.

Bolesław Rychłowski: Wody wgłębne i sposoby ich dobycia. Higjena wody. Warszawa 1935, str. 92. Odbitka z mies. „Zdrowie Publiczne" org. Pol. Tow. Higjenicznego. — Autor. W ciągu przeszło 40 lat zajmował się badaniami hydrologicznemi i dostarczaniem wód wgłębnych jako czystych i zdrowych. Rezultaty tych prac ogłaszał drukiem. Obecnie w sposób przystępny opracował w zwartej formie sprawę dobywania i higjeny wody. — Książka powinna znaleźć licznych czytelników, zwłaszcza na prowincji.

M. Nagoda. Niewolnica. Powieść. Warszawa 1935, str. 256. Wyd. St. Cukrowski. Okładkę projektował Z. Jurkowski.

ARTRETYK
może się stać inwalidą
bo dolegliwości artretyczno-reumatyczne, jako wynik przesycenia organizmu kwasem moczowym, oraz powstałe na tem tle stany zapalne powodują bóle, zniekształcają stawy, utrudniają ruchy, powodują stopniowo utratę zdolności do pracy, a w niektórych wypadkach mogą doprowadzić nawet do kalectwa.
Zioła Magistra Wolskiego „REUMOSA", zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin-Schen usuwają kwas moczowy, łagodzą bóle, regulują przemianę materji, przez co stanowią racjonalne leczenie przy cierpieniach artretycznych, reumatycznych i bólach ischiasu.
Zioła ze znak. ochr. „Reumosa" do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).
Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14, m. 1.

„Historje Jakubowe"

Nowa powieść Tomasza Manna

Zanim Tomasz Mann napisał „Czarodziejską Górę", kilka lat życia poświęcił specjalnym studjom przyrodniczym. Przed napisaniem „Historji Jakubowych*) przestudjował olbrzymią literaturę z zakresu historji kultur starożytnych ludów Wschodu, przemierzył wzdłuż i wszerz kraine Abrahama.

Mann w swoich książkach chce „być u siebie", chce być dokładnym i ścisłym. Potężny talent w połączeniu z tem niezwykle czułem i subtelnem poczuciem odpowiedzialności pisarskiej stwarza dzieła literackie zupełnie osobliwego gatunku. Niema w nich miejsca na żadną „intuicję" artystyczną, Mann chce wiedzieć. Jego przygnębiająca wnikliwość psychologiczna przypomina okrutną pasję Dostojewskiego — metody obu tych pisarzy są podobne, choć biegunowo różny jest ich stosunek do zjawisk duchowych. W analizie Dostojewskiego jest ustawiczne, rozpaczliwe poszukiwanie czegoś napewno danego, stałego punktu archimedesowego, z którego możnaby poruszyć świat. Jeżeli Mann poszukuje „pewników" psychologicznych, to tylko po to, by ich pewności przeciwstawić własną niepewność.

Ta głęboka i bardzo istotna destrukcyjność, wynikająca z przeświadczenia pisarza o względności i niepewności wszelkich zjawisk, kontrastuje dziwacznie z budową jego powieści, budową mocną i zwartą; kontrastuje ze stylem Manna, epickim, spokojnym, umiarkowanym; kontrastuje wreszcie z jego niefałszowanem uduchowieniem i uczuciowością. Dzieła takie powstawać mogą tylko w epoce „wielkiego zamętu" — że użyjemy tu terminologji samego Tomasza Manna w zastosowaniu do czasów naszych.

„Historje Jakubowe" — to próba psychologicznej rekonstrukcji. Chodzi o przeżycia patrjarchy Jakuba, o te jego historje, które jeśli je obedrzeć z elementu cudowności — stałyby się niczem więcej, jak fantastycznemi przygodami wodza rozbójniczego plemienia pasterskiego.

Rekonstrukcję swoją przeprowadza Mann ze szczególnem umiłowaniem przedmiotu i z imponującą znajomością tych czasów, nawet z pewnym pietyzmem dla Pisma świętego .Ale samo już zestawienie metody badania psychologicznego, ściślej zaś psychoanalizy według wzorów freudowskich, z obyczajem patrjarchów Izraela, decyduje o atmosferze tej książki. Można legendzie przeciwstawiać prawdę historyczną. Ale skoro prawdę tę usiłuje się budować już nie na psychologji, ale na pokładach podświadomości ludów z przed lat trzech tysięcy — to stwarza się tylko nową legendę, o prawdopodobieństwie tak samo względnem; porzuca się świat bardziej rzeczywisty dla mniej rzeczywistego.

Mann zdaje się to rozumie, ulega jednak swojej destrukcyjnej pesji. Każda z opowiedzianych przezeń „Historji Jakubowych" to miotanie się w tej pasji, poszukiwanie argumentów w przegranej od początku, z samego założenia sprawie. „Historje Jakubowe" w ujęciu Manna mogą bawić, ale nie mogą nikogo przekonać, a przecież raczej o przekonanie chodziło temu solidnemu i statecznemu pisarzowi.

Są jednak pewne walory tej książki, dla których warto ją przeczytać. Pomijamy tu skondensowaną zwartość budowy, oszczędność wyrazu, śmiałość pewnych historycznych syntez. Chodzi nam o zwrócenie uwagi na rozdział, a raczej na wstęp, zatytłuowany „Droga do piekieł". Czytelnik „Czarodziejskiej Góry" znajdzie w nim ciąg dalszy rozważań o istocie czasu. W analizie tego przedmiotu osiągnął Mann nieznane żadnemu pisarzowi głębie. Każde słowo ma tu swoją rzetelną moc i wagę.

WALERY SOWIŃSKI.

*) Tomasz Mann: „Historje Jakubowe". Powieść. Przełożył Marceli Tarnowski. Warszawa, Wyd. Fruchtmana. 2 tomy. Str. 473.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA LITERACKA

Powieść Marczyńskiego po czesku. — W Pradze ukazał się czeski przekład powieści Antoniego Marczyńskiego „Jutro". Przekładu dokonał Vladimir Keppert. Jest to już dziesiąta powieść Marczyńskiego przetłumaczona na język czeski.

Fantazje sowieckie. — W Moskwie powstać ma instytut literatury światowej im. Gonkiego. Będzie to jeden z większych gmachów w Moskwie. Składać się będzie z szeregu budynków, połączonych zamkniętemi galerjami, o ogólnej pojemności 500.000 m. kub. W instytucie znajdą pomieszczenie m. in. bibljoteka, która zawierać będzie ok. 1.000.000 tomów, teatr eksperymentalny, muzeum, sale wystawowe, pracownie. Wieża przeznaczona będzie na archiwa, manuskrypyt, autografy etc. Trzy budynki będą przeznaczone na drukarnię Instytutu, kluby, mieszkania pracowników Instytutu. W parku przed gmachem Instytutu stanie pomnik Puszkina.

KRONIKA NAUKOWA

Katedra języka polskiego w Pittsburgu. — Dzięki staraniom centrali Organizacyj Polskich w Pittsburgu, władze uniwersytetu w Duquesne w Pittsburgu zgodziły się wprowadzić język polski do planu nauki w semestrze jesiennym bieżącego roku akademickiego.

Kursy języka i literatury włoskiej. — Zapisy na kursy języka, literatury i historji sztuki włoskiej, zorganizowane przez włoski Instytut Kultury otwarte będą do dnia 12 b. m. Kursy są bezpłatne. Wpisowe roczne wynosi 7 zł. Wszelkich informacyj udziela codzień oprócz niedziel i świąt sekretarjat Instytutu. Warszawa, Zgoda 7 w godzinach od 10 — 13 i od 17 — 19.

KRONIKA MUZYCZNA

Filharmonja warszawska w nowym sezonie. — Pierwszy cykl koncertów symfonicznych Filharmonji warszawskiej obejmuje występy następujących wirtuozów Józefa Hofmana (fortepian) 11.10; E. Mainardi (wiolonczela): 25.10; N. Milsteina (skrzypce): 1.11; E. Zimbalista (skrzypce): 8,11; Włodzimierza Horowitza (fortepian): 15.11; Ginette Neven (skrzypce): 22.11; France Ellegard (fortepian): 29.11; Henryka Temianki (skrzypce): 6.12; Artura Schnabla (fortepian) i Bruno Waltera, jako dyrygenta — 13.12. 20.12 program koncertu wypełni oratorjum Handla „Samson".

POLONIA ZAGRANICZNA

Wystawa prac Polek. — W Cognacles - Mines we Francji odbył się 5-miesięczny kurs robót ręcznych dla przedstawicielek miejscowej emigracji polskiej. Kurs prowadziła nauczycielka polska p. Wanda Nawojska, a uczestniczyły w nim członkinie Koła Polek. Na zakończenie urządzono wystawę, na której znalazły się piękne eksponaty. Kolonja polska Cognac - les - Mines liczy około 1,800 osób, w tem 627 robotników i 450 dzieci w wieku szkolnym. W kolonji pracuje tylko jedna siła nauczycielska, ksiądz polski przyjeżdża 3 — 4 razy do roku. Kolonja należy do najstarszych we Francji, istnieje bowiem już 16 lat.

RÓŻNE

Po pożarze Muzeum Zoologicznego — Wedle oświadczenia kustosza Państw. Muzeum Zoologicznego prof. Tadeusza Wolskiego, pastwą płomieni padła przeciętnie jedna ósma część zbiorów Muzeum. Spłonęły: część zbiorów ssaków i ptaków krajowych; kolekcje ryb, płazów i gadów; wiele okazów ssaków, jak lwy, niedźwiedzie, małpy; kolekcja mniejszych ptaków, oraz zniszczone zostały magazyny, zawierające okazy małych ptaszków. W dziale zbiorów naukowych padły pastwą pożaru jedynie duże szafy ze skórkami ptaków, przedstawiających duże znaczenie dla studjów ornitologicznych, m. in. ocalały wszystkie okazy w wielkich szafach na I piętrze, oraz dział największych ssaków na parterze.

ZEWSZĄD...

ZAPOTRZEBOWANIE NA PRZYBORY TAJEMNICA DOBREJ KAWY

Wedle najnowszych badań okazuje się, że dobroć kawy jest zależną nie tylko od gatunku kawy, lecz przedewszystkiem od wody. Okazuje się bowiem, że znajdujące się w wodzie sole, mają decydujący wpływ na smak kawy. Pewne sole neutralizują ostry, gorzki smak. Inne klarują kawę i czynią ją słabszą, dalej mniej mętną. Fachowcy pod względem znajomości kawy twierdzą, że wodę na ranną kawę należy przegotować już wieczorem, przetrzymać przez całą noc, a rano powtórnie zagotować. W ten sposób szkodliwe dla kawy sole znikną.

NAJWIĘKSZY OBRAZ NA ŚWIECIE

Największy obraz olejny na świecie wyszedł z pod pędzla malarza Tautoratta Mierzy on 23,5 metra długości i 9 metrów wysokości. Znajduje się na niem 700 osób sportretowanych. Dzieło to zdobi ściany pałacu Dożów w Wenecji.

JAK PRACUJE SERCE

Serce wprowadza w ruch potężne prądy, ożywiające całego człowieka. U noworodka uderza 144 razy na minutę u człowieka 72 razy podczas odpczynku, natomiast podczas pracy około 100 razy. Pracuje ono niezmordowanie przez całe życie w dzień i w nocy, a kiedy człowiek osiąga wiek 70 lat — serce ma za sobą 3 miljardy uderzeń.

JAK SIĘ MNOŻĄ MUCHY

Muchy mnożą się z niesłychaną szybkością. Pomiędzy połową kwietnia a końcem września wylęga się dziewięć pokoleń muszych. I oto, ileby się ich namnożyło, gdyby nie były tępione przez inne zwierzęta i przez człowieka.

Pierwsze pokolenie składa się z 2 much (samiec i samica) — w drugiem pokoleniu byłoby ich już 120, w trzeciem 7,200, w czwartem 452.000, w piątem 26.920.000, w szóstem 1,555,000,000, w siódmem 92.215.000.000, w ósmem 5.698.720 miljonów, w dziewiątem 335.925.000,200 miljonów. To jest trzysta trzydzieści pięć kwadryljonów, dziewięćset dwadzieścia trzy tryljonów, 200 miljonów. Gdyby liczyć, że mucha jest tylko 6 mm długa, to ułożone jedna za drugą zajęłyby one długość tak jak od nas do słońca.

W CIĄGU 5 LAT SKRADZIONO 6.500 ROWERÓW

We wrocławskim okręgu policyjnym w Niemczech skradziono w ostatnich pięciu latach ni mniej, ni więcej, jak tylko 6.500 rowerów. Chcąc zapobiec tej epidemji masowych kradzieży rowerów, władze policyjne Wrocławia zarządziły ostatniej niedzieli specjalną obławę, w której wzięło udział ponad 300 funkcjonarjuszy policyjnych. W 27 punktach miasta zmobilizowani policjanci przeprowadzili ścisłą kontrolę jadących rowerami. Zatrzymano kilkaset podejrzanych osób, które nie mogły względnie mylnie podawały źródło nabycia roweru.

ELEKTRYCZNE GOSPODARSTWO

W stanie Connecticut (U. S. A.) koło Greenvitch znajduje się farma, gdzie cała praca odbywa się z pomocą elektryczności. O świcie lampy elektryczne gasną. Specjalny aparat otwiera sam drzwi do kurnika, przyczem automatyczny licznik elektryczny sprawdza ilość kur. O 7 rano kontakt wprowadza w ruch 5 radjoaparatów, znajdujących się w sypialni, Mr. Coldwella, właściciela tej idealnej farmy. Okna w sypialni otwierają się za pociśnięciem guzika, a budzik elektryczny budzi p. Coldwella, jego żonę, 2 córki i służbę. P. Coldwell naciska kontakt i w kuchni zaczyna funkcjonować i pracować 200 rozmaitych przyrządów elektrycznych, kucharka dozoruje tylko i kontroluje działanie aparatów.

Po śniadaniu p. Codwell udaje się do garażu i objeżdża swoje włości. Wieczorem wraca autem do domu. Drzwi garażu otwierają się same. Według obliczeń p. Coldwella, instalacje elektryczne kosztują go 9 dolarów dziennie.

NAJDELIKATNIEJSZA RYBA

Nie jakaś osobliwa ryba, lecz pospolity śledź jest tak delikatny, że nie daje się ani przewieźć, ani przechowywać w akwarjach; utrata kilku łusek powoduje jego śmierć. Ze zwierząt ssących, żyjących w morzu, najtrudniej jest utrzymać przy życiu wisłoryba. Bresłucha także nie może żyć w niewoli.

POTĘGA SŁOŃCA

Ilość wody parującej wskutek działania słońca, wynosi w przybliżeniu 37.000.000.000 tonn na minutę. Chcąc sztucznie wytworzyć taką ilość pary, trzebaby zużyć 12 kwadrymiljonów tonn węgla na sekundę. To daje chyba wyobrażenie o potędze słońca.

KOBIETY NIEMIECKIE PODEJMUJĄ WALKĘ Z ZAKUPAMI NA KREDYT

Związek kobiet niemieckich, wspólnie z innemi organizacjami. podjął walkę z zakupami na kredyt, wychodząc z założenia, że system ten poważnie szkodzi interesom domowym kupujących, jak również interesom handlowym sprzedającym. Do akcji tej zostają podciągnięte organizacje rzemieślnicze i kupieckie. O ile kredyt już jest konieczny, płatność winna być punktualna i sumienna.

STRASZNA ŚMIERĆ MŁODEGO CHŁOPCA

W Raau (Austrja) zdarzył się straszny wypadek. Jedenastoletni chłopak, Józef Szaringer, biegł z pokoju do kuchni ze scyzorykiem w ręku. Nie zauważył zamkniętych drzwi od kuchni, wskutek czego wbił sobie cały scyzoryk w żołądek. Rana była tak straszna, że wszystkie kiszki wyszły na wierzch. Przewieziony do szpitala zmarł.

ARESZTOWANIE 29 HENLEINOWCÓW W CZECHOSŁOWACJI

W Rozvadave urządzili temtejsi Niemcy demonstracyjny pochód, manifestując przeciwko reformie rolnej. Demonstracje przybrały charakter burzliwy. Doszło do tego, że w 3-ch miejscach przerwano połączenia telefoniczne. Żandarmerja aresztowała 25 Niemców, odstawiając ich do sądu okręgowego w Chebie. Przy aresztowanych znaleziono nielegalne ulotki, napisy i t. p.

MIASTO ŚLEPYCH

W Meksyku znajduje się miasteczko Tiltepeo, znane z tego, że wszyscy jego mieszkańcy są ślepi. Ślepota występuje już w pierwszych miesiącach po urodzeniu. Dotychczas nie ustalono, co jest powodem tej ogólnej choroby. Ostatnio rząd meksykański wysłał komisję, która ma za zadanie zbadanie, co jest powodem tej choroby, oraz ma ustalić środki zaradcze.

Sensacyjne echa wyborów samorządowych

Co się stało z pieniędzmi, zdefraudowanemi w gminie konopnickiej?

(Od własnego korespondenta)

Lublin, w październiku.

W połowie marca b. r. donieśliśmy o sensacyjnym procesie, który toczył się przed tutejszym Sądem Okręgowym z oskarżenia Zygmunta Jezierskiego, komendanta lubelskiego „Strzelca" konnego i jednego z najczynniejszych lubelskich działaczy i agitatorów sanacyjnych. Jezierski oskarżony został o defraudację w okresie od czerwca 1933 r. do czerwca 1934 r. kilku tysięcy złotych, pochodzących z zainkasowanych podatków państwowych i samorządowych, składek na L. O. P. P. oraz z innych sum.

Na rozprawie sądowej proces przybrał nieoczekiwany obrót, bowiem Jezierski, pisarz gminny w Konopnicy pod Lublinem, z oskarżonego przedzierżgnął się w oskarżyciela i złożył rewelacyjne wyjaśnienia. Przyznał się do winy, lecz obciążył nią zarazem szereg osób, organizację polityczną B. B. W. R. i lubelskiego starostę powiatowego Dańkowskiego, twierdząc, że pieniądze wydał na wybory do samorządu gminnego w pow. lubelskim i do rady miejskiej w Lublinie, bo starosta Dańkowski kazał mu pieniądze na ten cel obrócić, byle była zachowana tajemnica o tych transakcjach. Wezwany w charakterze świadka starosta Dańkowski zaprzeczył zarzutom Jezierskiego i oświadczył, że po raz pierwszy dowiedział się o nich z pisma, skierowanego przez Jezierskiego do ministerstwa spraw wojskowych, co zmusiło go go wytoczenia mu sprawy o oszczerstwo.

Jezierski został w rezultacie skazany na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw, lecz zaapelował od wymiaru kary. Sprawa znalazła się na wokandzie Sąd Apelacyjnego i obfitowała również w kilka sensacyjnych momentów. Przewodniczył sądowi sędzia Kowalski, wotowali sędziowie Szulakowski i Szałkowicz, oskarżał wiceprokurator Rundo.

Na wstępie rozprawy adw. Lidzki wniósł o odroczenie rozprawy i powołanie świadków na następujące okoliczności: Posterunkowi P. P. Franciszek Kucharski z Lublina i Miszczuk z Konopnicy stanowili eskortę Jezierskiego na rozprawie przed Sądem Okręgowym. Obaj mają stwierdzić, iż do Jezierskiego, gdy go eskortowali, zbliżył się niejaki Kalicki z Konopnicy i oświadczył, mu że przysłuchiwał się na rozprawie zeznaniom starosty Dańkowskiego i stwierdza, że pieniądze były wydane na cele wyborcze B. B. Obrońca wnosi o powołanie na świadka rzeczonego Kalickiego, który był członkiem komisji rewizyjnej w gminie i interwenjował w sprawe defraudacyj Jezierskiego u starosty Dańkowskiego, bowiem komisja rewizyjna domagała się oddania sprawy do sądu.

(Tu należy przytoczyć szczegół, ujawniony na przewodzie sądowym I instancji: Zeznawał tam m. in. w charakterze świadka inspektor samorządowy przy sejmiku lubelskim, p. Typiak, który stwierdził, że starosta Dańkowski nieprzychylnie przyjął wyniki rewizji dokonanej przez komisję rewizyjną w gminie, że wreszcie jednak z jego polecenia sprawa została skierowana do prokuratury. Świadek Typiak przyznał się też, iż namawiał członków komisji rewizyjnej, by sami wnieśli sprawę do prokuratury, gdyby starosta nie zdecydował się na ten krok. Rady tej udzielił członkom komisji z uwagi na uprzednie nieprzychylne stanowisko starosty, który działalność komisji nazwał policyjną i nie przysługującą jej; świadek bał się, że starosta nieprzychylne swe stanowisko, zajęte wobec żądania komisji skierowania sprawy do prokuratora, zechce podtrzymać).

Następnie wniósł obrońca o rekwizycję akt sprawy starosty Dańkowskiego przeciw Jezierskiemu, znajdujących się u sędziego śledczego. Skarga starosty przeciw Jezierskiemu o oszczerstwo znajduje się w toku badania. Już obecnie zdołano stwierdzić, że 1.000 zł. ze zdefraudowanych pieniędzy poszło na cele wyborcze B. B. na afisze, ulotki i t. d.

Prokurator wniósł o odrzucenie wniosku jako bezcelowego i nic do sprawy nie wnoszącego. Oskarżony wydał pieniądze na cele mu przyjemne lub sympatyczne, a jakiemi kierował się sympatjami, to nie ma znaczenia dla sprawy.

Sąd wniosek obrony odrzucił, poczem referat odczytał s. Szulakowski. Z referatu wynika, że Sąd Apelacyjny dopuścił w charakterze świadka b. posła B. B. z okręgu lubelskiego, Krzeszowskiego. Przesłuchania tego świadka już w I instancji domagał się Jezierski, lecz S. O. wniosek jego odrzucił. Św. Krzeszowski, przesłuchany w drodze pomocy prawnej, zaprzeczył pomówieniom Jezierskiego, iż wie cokolwiek o przeznaczeniu lub o wydaniu zdefraudowanych pieniędzy na wybory dla B. B.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos do krótkiego przemówienia wiceprok. Rundo, stwierdzając w konkluzji, iż najszlachetniejsze pobudki nie mogą w tej sprawie wpływać na złagodzenie kary.

Skolei zabrał głos adw. Korciak: Nieszczęściem Jezierskiego było, że zrobiono zeń pisarza gminnego, polityka. Jakżeż to się stało, że w okresie wyborów stał się nagle defraudantem, choć przedtem był uczciwym człowiekiem. Jak wynika z załączonej do akt sprawy legitymacji partyjnej, był bardzo czynnym członkiem pewnego stronnictwa. Wyborami zajmował się bardzo czynnie. Potwierdziło to szereg osób na przewodzie sądowym I instancji, jak wójt Skorupski. Czynił to z poleceina władz przełożonych. Gmina na to pieniędzy nie dawała, a skąd miał je brać, skoro władze przełożone dały mu polecenie, by wybory wypadły po ich myśli. Adw. Korciak cytuje zeznanie św. Typiaka, który namawiał członków komisji rewizyjnej, by wyniki rewizji w gminie przedstawili staroście, radzą im, że gdyby „nie chciał wnieść skargi do prokuratora, wy to uczyńcie". Obrońca dochodzi do wniosku, że Jezierski mówił w swych wyjaśnieniach prawdę. Prosi o złagodzenie kary.

Po przemówieniu drugiego obrońcy i naradzie sąd ogłosił wyrok, zmniejszający Jezierskiemu karę więzienia o 1 rok z zaliczeniem aresztu. W krótkim uzasadnieniu przewodniczący orzekł, iż Jezierski pieniądze zużył na własne cele. W okresie defraudacyj nie było żadnych wyborów o znaczeniu państwowem, mogły być tylko jakieś lokalne wybory. (Drugie półrocze 1933-o i pierwsze półrocze 1934-go roku były okresem wyborow do samorządu gminnego wiejskiego i miejskiego). Ze względu na młody wiek i uprzednią niekaralność sąd uznał za możliwe zmniejszyć oskarżonemu karę.

Pod znakiem gotowości do walki

Obrady Rady okręgowej S. N. we Lwowie

(Od własnego korespondenta)

Lwów, w październiku.

W ubiegłą niedzielę odbył się w lokalu Stronnictwa Narodowego pierwszy zjazd rady okręgowej Stronnictwa Narodowego, na który przybyli kierownicy wszystkich ważniejszych placówek w Małopolsce Wschodniej. Zjazd zagaił prezes zarządu dzielnicowego Str. Nar. prof. Stanisław Głąbiński, który na wstępie wskazał na zadania rady w nowej organizacji Stronnictwa, poczem obszernie omówił sytuację w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej.

W tej drugiej dziedzinie — podkreślił mówca — wracamy do niebezpiecznych koncepcyj. Rozluźniamy sojusz z Francją i innymi sąsiadami, a uprawiamy flirt z sąsiadem niemieckim. Charakterystyczną jest przytem rzeczą, że na oziębienie stosunków z Rosją sowiecką nie wpłynęła chęć odcięcia się od wpływów sowieckich w dziedzinie ideowej, czy społecznej. Wystarczy bowiem wskazać na komunizujące stowarzyszenia prorządowe, jak „Legjon Młodych", czy „Straż Przednią", wystarczy wskazać na etatyzm — aby dojść do przekonania, że sanacja NAŚLADUJE wzory sowieckie, okazuje się, że oddalanie się od Rosji sowieckiej, jako państwa, sąsiadującego z nami od wschodu, jest dyktowane przez KONCEPCJE PROUKRAIŃSKIE. Dowodem tego zawarcie w Małopolesce Wschodniej „paktu" z Ukraińcami, którzy uważają się za organizatorów przyszłego państwa ukraińskiego, a teren Małopolski za Piemont, na którym mają się — dla osiągnięcia ostatecznego celu — jak najbardziej wzmocnić. Resztę zostawiają Ukraińcy pomyślniejszej konjunkturze...

Rzecz jasna, że sanacja, popierając koncepcje ukraińskie, osłabia żywioł polski, a równocześnie niepokoi swą polityką proukraińską Sowiety.

Jak z tego widać, zarówno sytuacja wewnętrzna jak i zewnętrzna jest poważna. Na szczęście są w tej ciężkiej otaczającej nas atmosferze jasne błyski. Do nich należy postawa społeczeństwa w ostatnich „wyborach", zwanych plebiscytem. Były one votum nieufności dla systemu sanacyjnego i rządów. I chociaż dotąd sanacja nie wysnuła konsekwencyj z tej milczącej ale spontanicznej demonstracji, faktem jest, że sumienie społeczeństwa obudziło się i że rychłe zmiany zajść muszą.

Przyśpieszy je — zakończył prof. Głąbiński — czujność i nieustanne działanie sił narodowych, oparte na głębokiem poczuciu ideowem, odwadze i ofiarności.

Z kolei przemawiał na temat spraw finansowych prof. Tarnawski, wzywając do jak najszerszej i jak najbardziej wydatnej akcji na rzecz pomocy materjalnej Stronnictwu. Drugi referat, na tematy samorządowe, wygłosił mec. dr. Pieracki, który nakreślił program działania w dziedzinie gospodarki i organizacji samorządu, oraz udzielił wskazówek organizacyjnych.

Po wyborze 6 delegatów na radę naczelną Stron. Narod., o dotychczasowym rozwoju organizacyjnym i zamiarach na najbliższą przyszłość poinformował zjazd p. Adam Macieliński, poczem zabierali głos przedstawiciele poszczególnych środowisk. Kilkanaście zwartych i rzeczowych referatów sprawozdawczych, z terenu całej Małopolski Wschodniej, które wygłoszono, — były krzepiącym wyrazem stale rosnących sił i wpływów Obozu Narodowego w masach. Okazało się, że w ślad za ziemiami zachodniemi idea narodowa również i na terenie wschodnio - małopolskim dotarła do robotników i rolników. Kilkadziesiąt nowych placówek, które ostatnio powstały w powiatach: brzozowskim, borysławskim, drohobyckim, sanockim, buskim, złoczowskim, tarnopolskim, przemyskim, lwowskim — i to wyłączenie w ośrodkach robotniczych lub wiejskich — to najlepsze świadectwo prężności i atrakcyjności ruchu narodowego w masach który na terenie Małopolski Wschodniej jest namiętnie zwalczany przez sanację i jej narzędzia.

Na zakończenie obrad przemówienie na temat polityki wewnętrznej wygłosił członek zarządu głównego Str. Narod. p. Jan Matłachowski. Sens uwag tego referenta streścił się w głębokiem, żywionem przez wszystkich narodowców przekonaniu, że nadchodzi decydujący okres walki.

Narodowcy z Małopolski Wschodniej są do niej przygotowani!

Z CAŁEGO KRAJU

RADOMSKO

Zebranie Stronnictwa Narodowego — W niedzielę dnia 5 października b. r. odbyło się miesięczne zebranie członków Stronnictwa Narodowego w Radomsku. Po przemówiniu kol. prezesa powiatowego J. Walińskiego i kol. Miecz. Brzuchani, uchwalono następującą rezolucję: „Zebrani w dniu 6 października 1935 r. w liczbie 150 osób w sali Stronnictwa Narodowego w Radomsku, oświadczamy, że zawsze będziemy stać wiernie w szeregach narodowych. Wytężymy wszystkie nasze siły w celu zrealizowania programu narodowego, jak również podniesienia godności Narodu i Wielkości Polski. Na nic zakusy wrogów w celu rozbicia frontu narodowego.. Z wiarą w sercu, w jednym szeregu robotnik, chłop, inteligent budować będziemy Wielką, katolicką, narodową Polskę w myśl wskazań naszych przywódców z Romanem Dmowskim na czele". Po odśpiewaniu Hymnu Młodych, zebranie zakończono.

RADZYŃ

Dróżnika przejechał pociąg. — Na torze kolejowym Milanów — Bezrola został zabity przez pociąg dróżnik PKP. Franciszek Duszak lat 56. Dochodzenie wykazało, że Duszak wracając do budki kolejowej w Zieleńcu w stanie nietrzeźwym zasnął na torze.

RÓWNE

Zamordowanie prawosławnego proboszcza. — W niedzielę wieczór nieznany sprawca skrytobójczo zamordował proboszcza prawosławnego we wsi Sadki, Arsenjusza Taturę. Skrytobójca oddał przez okno do probostwa dwa strzały rewolwerowe, kładąc ks. Taturę trupem na miejscu.

POZNAŃ

Kurs liturgiczny. W Poznaniu w dniach od 5 — 7 listopada b. r. odbędzie się kurs liturgiczny dla duchowieństwa. Bliższych informacyj udziela Związek Kapłanów „Unitas", Poznań, Al. Marcinkowskiego 22, III p.

PSZCZYNA

Wybuch kapiszonów poranił dzieci. — W Krasowach, w pow. pszczyńskim, dwoje dzieci uległo nieszczęśliwemu wypadkowi. Na ul. Zarzyńskiej bawił się 7-letni Edward Sojka z rówieśnikiem Józefem Gojem. Podczas zabawy dzieci znalazły w piasku 2 kapiszony, któremi zaczęły się bawić. W czasie manipulowania nabojem nastąpił nagle wybuch, wskutek którego Sojka utracił 3 palce u lewej, oraz 2 palce u prawej ręki. Ponadto chłopiec został dotkliwie pokaleczony na piersiach Goj odniósł jedynie lekkie okaleczenie.

ZAWIERCIE

Kobieta z poderżniętem gardłem. — Zgłosił się w policji w Zawierciu gajowy Jan Lepiarz, podając, że w lesie w okolicy Zawiercia napotkał na zwłoki nieznanej kobiety.

Policja udała się na miejsce, gdzie znalazła zwłoki kobiety z poderżniętem gardłem, w której rozpoznano 44-letnią Helenę Hutnik. Przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Lepiarza, u którego znaleziono obrączki i pierścionek, należące do zamordowanej. Aresztowany L. podejrzany jest o dokonanie zbrodni. Mocno obciąża go posiadanie przedmiotów zamordowanej, z posiadania których nie potrafił się wytłumaczyć. Zbrodnia ta wywołała duże poruszenie w Zawierciu i okolicy

Manifestacja narodowego Włocławka

Zebranie Stronnictwa Narodowego

Stronnictwo Narodowe we Włocławku organizuje miesięczne zebrania dla członków i sympatyków, które zmieniają się zwykle w żywiołową manifestację na cześć Obozu Narodowego.

Podobnie było i w ub. niedzielę. Do licznie zebranych narodowców w sali „Sokoła" przemówił kierownik Michałowski, który podkreślił najważniejsze zadania Obozu Narodowego. Skolei przemawiał prezes Karol Wierczak, który stwierdził, na wstępie, że wezwanie Obozu Narodowego w sprawie wypowiedzenia się w ostatnim plebiscycie, przyniosło mu pełny sukces. Naród zajął stanowisko wyraźne. Tu nic nie pomogą żadne komunikaty i robione artykuły. Prawda jest jasna, a jest ona po stronie Obozu Narodowego. To właśnie odniesione zwycięstwo nakłada na nas nowe obowiązki. — Wszak w Polsce powojennej, obok kryzysu gospodarczego, istnieje przesilenie moralne. Pod wpływem panujących stosunków ludzie załamali się duchowo; zamiast być pełnowartościowymi obywatelami, stali się pionkami, posuwanemi dowolnie na szachownicy politycznej jednej partji.

Dziś nadeszła pora, żeby naród wyprowadzić z tego uciemiężenia duchowego, z tych bezdroży, na jakich się znalazł. Naród musi być wolny, jeżeli ma odpowiadać za przyszłość całego państwa. Zrozumienie tej wielkiej odpowiedzialności spoczywa nie na jednostce i nie na jakiejś koterji politycznej. Brzemię odpowiedzialności dźwiga naród. Pojmują to już dziś i niektóre odłamy „sanacji", które publicznie wyrażają niezadowolenie z polityki tej partji.

Po dokonaniu odrodzenia moralnego wyłaniają się następne obowiązki: przebudowa gospodarcza. Z tą przemianą wiąże się cała istota bytu narodowego. Trzeba uporządkować życie wewnętrzne państwa, postawić je na fundamentalnych podwalinach i potem unormować w myśl wskazań narodowych.

Naród należy spoić, zjednoczyć węzłem wspólnej idei, przyświecającej państwu narodowemu, a nie żydowskiemu. Do pracy są bowiem potrzebni ludzie czynni, ludzie mocnych charakterów, którzy dokonają przeorania duszy narodu i całego jego dotychczasowego ustroju..

Jednem z najważniejszych wskazań tej pracy musi być systematyczna walka z zalewem żydowskim. Dobra organizacja wymaga dobrej propagandy. A tę propagandę idei narodowej zdoła się tem prędzej przeprowadzić, im wcześniej naród wyrzuci wszelkie żydowskie piśmidła, zaśmiecające duszę polską. Tylko bowiem przez odrodzenie moralne można iść ku lepszemu jutru. W tym pochodzie wielka rola przypada prasie narodowej. Polakowi nie wolno zatruwać swoich ideałów miazmatami żydowskich szmat. Jedynie pisma narodowe wskazują, jak należy realizować ideę Wielkiej Polski.

Burza oklasków była wyrazem podziękowania słuchaczy za ten rzeczowy i tak przejrzysty referat, w którym p. prezes Wierczak ujął całokształt najważniejszych zagadnień polityki polskiej.

ZE LWOWA

Co grają w teatrach?

Teatr Wielki: godz. 20-ta „Muzyka na ulicy".

Repertuar kin:

Apollo: Wacuś z Adolfem Dymszą.
Casino: Idziemy po szczęście.
Chimera: Mały pułkownik, z Shirley Temple.
Grażyna: Marzące usta.
Kopernik: To djabeł nie kobieta.
Marysieńka: To djabeł nie kobieta.
Palace: Dwie Joasie.
Pax: Express.
Pan: Czerwony sułtan i dodatki.
Raj: Żyd Süss.
Stylowy: Audjencja w Ischlu i rewja.
Świt: Prowokator Azef.
Ton: Droga bez powrotu.

Koło Str. Narod. Lwów - Żółkiewskie utworzyło referat pośrednictwa pracy, który poleca ogółowi narodowców zdolnych i solidnych rzemieślników i robotników. Zamówienia prosimy kierować do Oddziału lwowskiego „Warszawskiego Dziennika Narodowego", ul. Koralnicka 2 tel. 236-42. Kierownictwo Koła daje pełną gwarancję za uczciwą robotę, wykonaną po niskiej cenie.

Nominacja. — Stanowisko zastępcy naczelnika wydziału personalnego Dyrekcji PKP. objął dr. Wacław Switkowski, dotyczasowy kierownik biura procesowego.

Opuszcza Lwów wybitny muzyk-wiolonczelista i pedagog, prof. Dezydery Danczowski, który wartościowemi koncertami i mistrzowską grą zachwycał nietylko lwowian, ale i radjosłuchaczy całej Polski. Prof. Danczowski powołany został na stanowisku profesora Konserwatorjum w Poznaniu.

Plaga pośredników żydowskich. — We Lwowie namnożyło się ostatnio mnóstwo pokątnych pośredników-Żydów, nie mających nic wspólnego z muzyką, którzy korzystając z wyrobionych stosunków wśród właścicieli kawiarń i dancingów, wyzyskują bezrobotnych muzyków. Działalność szajki pośredników nosi wszelkie cechy ograbiania szukających pracy muzyków i oszustwa na szkodę Ubezpieczalni, a mimo to jest tolerowana. Czas ostatni, aby plagę pośredników, żerujących na nędzy bezrobotnych, zlikwidować!

Przejrzysty „przegląd sił". — W roku istnieje pewien dzień, który daje przejrzysty obraz zasięgu gospodarczych zapędów żydowskich. Jest to t. zw. sądny dzień, w którym wszystkie sklepy i wogóle przedsiębiorstwa żydowskie we Lwowie zamykają swe podwoje.

W ten sposób jedyny raz w roku można zaobserwować, jakiemi kleszczami żydowskiemi ujęte jest całe miasto i, jak daleko sięgają macki żydowskich interesów. Że w dzielnicy żydowskiej zamiera w tym dniu wszelki ruch, rzecz jasna. — ale smutne refleksje budzić musi fakt, iż w dzielnicach, zamieszkałych przez ludność polską, cały szereg sklepów zamkniętych obrazuje dobitnie, jak handel żydowski wdziera się w obcy dla siebie organizm, z którego wysysa soki żywotne.

Ludność polska tych dzielnic w dniu „dnia sądnego" powinna u siebie przeprowadzić dokładny rachunek sumienia, a patrząc na cały szereg sklepów zamkniętych, wyciągnąć z tego stanu rzeczy odpowiednie wnioski.

Krwawa zabawa w towarzystwie „Łuh". — W nocy odbywała się zabawa taneczna w sali towarzystwa ruskiego „Łuh" przy ul. Kopernika, 5. Z niewiadomej przyczyny, prawdopodobnie na tle zabiegów o względy pewnej uczestniczki zabawy, wyłoniła się sprzeczka pomiędzy Stefanem Mytuikiem a N. Pankiewiczem, którego przeciwnik zranił trzykrotnie ciężko w rękę. Nożowca z pod znaku „Łuha" aresztowano.

Na posadę burmistrza w Krośnie wyjeżdża ze Lwowa em. pułk. Bolesław Pytel, prezes oddziału lwowskiego Związku legjonistów, i wydawca „Reduty".

Zawsze oni i oni. — Głośną była przed kilku miesiącami sprawa uwiedzenia 16-letniej Stanisławy G. ,córki wyrobnika z Zamarstynowa. Przez szereg długich tygodni szukano nieznanego uwodziciela i wreszcie po dłuższych dochodzeniach zdołano ustalić jego nazwisko. Okazuje się, że był nim 25-letni Benno König, fryzjer z ul. Gródeckiej.

König został aresztowany, przygotowany przeciw niemu akt oskarżenia w perspektywie ma dla niego karę do 10 lat więzienia.

Z RUCHU OSZCZĘDNOŚCIOWEGO

Stan rachunków Pocztowej Kasy Oszczędności za miesiąc sierpień b.r. wykazuje, jak już wiadomo z komunikatów prasowych, pewne zmniejszenie się wkładów. Coprawda wkłady oszczędnościowe z końcem sierpnia b. r. w porównaniu z końcem lipca wynoszą więcej o około 750.000 złotych, natomiast rachunki czekowe zmniejszyły się w tym czasie o 7.384 tysięcy zł. Nie można tego faktu wyjaśnić tylko sezonowemi wahaniami; w analogicznym okresie roku ubiegłego wkłady oszczędnościowe wzrosły o 6 i pół miljona złotych, a rachunki czekowe zgórą o 9 miljonów złotych.

Możnaby w tem widzieć objaw przejściowy. Niemniej jednak zachodzi obawa zahamowania się tempa przyrostu oszczędności. W ciągu pierwszych 8 miesięcy 1934 r. (pod koniec sierpnia) wkłady oszczędnościowe wzrosły o sumę 54.485 tysięcy; a zaś w analogicznym czasie roku bieżącego wkłady oszczędnościowe wzrosły o 50 miljonów złotych. Różnica nie jest wielka, trzeba jednak zauważyć, że im więcej jest wkładów w P.K.O., tem wzrost ich powinien być silniejszy.

Albowiem oszczędzający w instytucji, gromadzącej drobne oszczędności, z reguły nie są rentjerami, żyjącymi z procentów. Do ich drobnych oszczędności dopisuje się procenty, których oni nie podejmują. Jeśli więc mimo wzrostu wkładów przyrost roczny nie zwiększa się stale, oznacza to, że tempo tego wzrostu słabnie, że stosunkowo mniej przybywa nowych oszczędności. Inną wartość ma np. przyrost o 50 miljonów wówczas, gdy na początku roku było 300 miljonów wkładów, a inną wówczas, gdy tych wkładów było 600 miljonów.

Pocztowa Kasa Oszczędności lokuje swoje zasoby głównie w długoterminowych papierach publicznych. Suma papierów wartościowych, znajdujących się w portfelu P.K.O., nie różni się wiele od sumy wkładów oszczędnościowych. Dzisiaj papiery wartościowe nie przedstawiają wielkiej płynności; na giełdzie trudnoby było sprzedać większe ich ilości zwyczajnym nabywcom bez strat kursowych. Rynek na nie jest mało pojemny. Głównym dłużnikiem jest państwo i inne instytucje publiczne. A czy w razie gwałtownej potrzeby państwo będzie w możności odkupić z powrotem te papiery?

Ta okoliczność powinna skłonić do utrzymywania dużego pogotowia kasowego. A tymczasem w poszczególnych latach stosunek pozycji „Kasa i sumy do dyspozycji w Banku Polskim" do ogólnej sumy bilansowej przedstawia się w sposób następujący:

Rok (31.XII)	Kasa i gotówka (w milj. zł.)	Suma bilans.	%
1931	91	640	14,2
1932	129	746	17,2
1933	157	842	17,6
1934	155,5	978,2	15,9
1935 (VIII)	116,5	1007,7	11,5

Widzimy, że pogotowie kasowe wydatnie się obniżyło. Inne pozycje, jak gotówka w urzędach pocztowych i bankach państwowych, nie przedstawiają się tak samo z punktu widzenia płynności, jak kasa i sumy na rachunku bież. w Banku Polskim.

Naszem zdaniem, należało zwrócić uwagę na powyżej przytoczone cyfry. Do tych zagadnień, w szczególności do polityki lokacyjnej P.K.O. wrócimy innym razem.

Wojna w Abisynji a porty polskie

PRAGA, 8.10. (PAT). W czechosłowackich kołach gospodarczych omawia się obecnie skutki, jakie konflikt włosko - abisyński może wywrzeć pośrednio lub bezpośrednio na gospodarstwo narodowe Czechosłowacji.

W szczególności przemysł bawełniany zmuszony został ostatnio do przerzucenia transportów bawełny egipskiej z portów w Trjeście na porty w Hamburgu i Gdyni. Również szereg innych transportów eksportowych został skierowany na Gdynię i inne porty północne.

Przerzucenie transportów tych zostało wywołane znacznem zwiększeniem premij ubezpieczeniowych od ryzyka wojennego, którego nie mogły skompensować zapomogi, wypłacane przez rząd włoski zarządowi portu w Trjeście na potanienie kosztów transportu przez ten port.

Budowa portu rybackiego
w Wielkiej Wsi

Posuwając się od Helu wzdłuż naszego brzegu od strony pełnego morza, nie spotykamy aż do granicy niemieckiej ani jednego portu, czy też schroniska dla flotylli rybackich kutrów motorowych. Baza operacyjna naszego rybołówstwa, znajdująca się w portach rybackich, położonych w Zatoce (Gdynia, Hel, Jastarnia, Puck), stwarza dogodne warunki połowów jedynie dla terenów Zatoki oraz bliskich brzegu. Tymczasem wzrastająca ilość kutrów rybackich nie może już znaleźć rentownego zatrudnienia w Zatoce, bo teren ten jest coraz uboższy w ryby. Zachodzi więc potrzeba wykorzystania nowych terenów na pełnym Bałtyku, a przedewszystkiem wzdłuż naszego brzegu. Tam znajdują się najwcześniejsze szproty, największe flądry i wysokocenne łososie.

Brak portu rybackiego w pobliżu tych miejsc powoduje niewykorzystanie istniejących możliwości połowów. Znaczna odległość bazy operacyjnej pociąga za sobą duże koszta eksploatacji kutrów, przyczyniając się tem samem do podrożenia ryb morskich. Równie ważną jest sprawa bezpieczeństwa floty rybackiej uzależnionego od portu rybackiego, do którego możnaby się szybko schronić podczas burzy. Dotychczas nasze kutry zaskoczone burzą podczas połowu od strony pełnego morza w okolicach Karwi, czy Wielkiej Wsi, zmuszone są często szukać schronienia w portach niemieckich. Ostatnie lata dały nam przykłady szeregu awaryj kutrów, a nawet statków w tamtych stronach.

Pomijając sprawy rybackie, port rybacki w Wielkiej Wsi przyczyniłby się do aktywizacji tej części naszego wybrzeża, stwarzając warunki dla uprzemysłowienia tych okolic z chwilą powstania handlu i przemysłu rybnego.

Dowodem wagi projektowanego portu rybackiego w Wielkiej Wsi jest żywe zainteresowanie się prasy niemieckiej tą budową. Prasa ta wspomina, że Niemcy w czasach przedwojennych zamierzały przystąpić do budowy portu w tych stronach.

Należy podkreślić, że wybór miejsca pod budowę portu rybackiego był poprzedzony ścisłemi badaniami naszych fachowców, przeprowadzonemi na polecenie Morskiego Instytutu Rybackiego. W badaniach tych podkreślono, że najlepszem miejscem do tego celu jest wybrzeże w pobliżu Wielkiej Wsi.

Rybacy zamieszkali nad pełnym Bałtykiem i niemogący uprawiać aktywnych połowów wobec braku portu, przyjęli z wielką radością wiadomość o rozpisaniu przetargu i otwarciu ofert na budowę portu rybackiego w Wielkiej Wsi.

Sytuacja walutowa

WARSZAWA, 8.10. (PAT). Zmniejszony cokolwiek popyt na dolara wywołał nieznaczne osłabienie waluty amerykańskiej oraz lekką poprawę kursu funta szterlinga. Dolar notowano dziś w Warszawie (kabel) 5,31 i 3/4 wobec 5,32 wczoraj, w Zurichu 3,07 i 1/4 wobec 3,07 i 1/2, w Londynie 4,90 i 1/8 wobec 4,89 i 11/16, w Paryżu przy dzisiejszem otwarciu 15,17 i 1/2 wobec 15,17 i 3/4 przy wczorajszem zamknięciu. Z powodu załamania się fali zwyżkowej dolara, pociągającej za sobą spadek funta, znikła konieczność poważnego interwenjowania ze strony angielskiego Funduszu Walutowego, wyrażającego się sprzedażą franków, co wpływało na wysoki kurs dewizy amerykańskiej w Paryżu i odpływ złota do Stanów Zjednoczonych. Obecnie dolar w Paryżu znajduje się poniżej górnego punktu złota.

Funt notowano dziś w Zurichu 15,06 i 1/4 wobec 15,04 wczoraj, w Warszawie 26,05 wobec 26,04, w Paryżu przy dzisiejszem otwarciu 74,42 wobec 74,32 przy wczorajszem zamknięciu.

Frank szwajcarski w Paryżu utrzymuje się nadal na bardzo wysokim poziomie (4,94) dzięki przewidywaniom, iż konflikt abisyński nie odbije się na walucie Szwajcarji.

Floren holenderski był dziś nieco słabszy.

Angielska misja przemysłowa
wybiera się do Polski

W związku z zapowiedzianem wysłaniem delegacji przemysłu angielskiego do Polski, Federation of British Industries ogłosiła następujący komunikat:

Od pewnego czasu Federacja Przemysłu W. Brytanji rozważała sprawę wysłania do Polski misji w celu pełnego wykorzystania możliwości, jakich dostarcza W. Brytanji polsko-angielska umowa, zawarta w lutym 1935 r. Od chwili podpisania tej umowy widoczne są oznaki rozwoju interesów handlowych między obu krajami. Wydaje się, że podkreślenie zainteresowań Przemysłu Zjednoczonego Królestwa rynkiem polskim przez wysłanie specjalnej misji oraz ściślejsze i osobiste nawiązanie kontaktu poszczególnych przedstawicieli tego przemysłu z polskimi klijentami może doprowadzić do bardziej pełnego wykorzystania możliwości, jakie wynikają z tego układu. Ze strony kół gospodarczych i Izb Handlowych w Polsce otrzymano zapewnienie aktywnego współdziałania, aby zapewnić powodzenie tego rodzaju misji.

Obecnie Federacja Przemysłu W. Brytanji donosi, że przygotowania do wysłania tego rodzaju misji do Polski zostały zakończone. Odjazd jej do Warszawy nastąpi prawdopodobnie 2 listopada. Chęć wzięcia udziału wyrazili dotychczas przedstawiciele następujących gałęzi: przemysłu śledziowego, reprezentowanego przez urząd przemysłu śledziowego, włókienniczego w bardzo szerokim zakresie (bawełniany, jutowy, lniany i trykotażowy), fajansowego, metalowego i maszynowego. Inne gałęzie przemysłu rozważają jeszcze sprawę ewentualnego wzięcia udziału w tej misji.

Interesy Federacji reprezentowane będą przez p. Ramsdena, który będzie stał na czele misji, posiadając pełne poparcie i współdziałanie Departamentu Handlu Zagranicznego.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Zmniejszenie się zapasów
pszenicy

NOWY JORK, 8.10 (PAT). Widoczne zapasy światowe pszenicy na dzień 30 września b. r. wynosiły 361 miljonów buszli wobec 422 milj. buszli w tym samym czasie r. 1934.

Należy podkreślić, że obliczenia te odbiegają niewiele od statystyki, podanej niedawno przez Bank Angielski.

Spadek światowych zapasów pszenicy jest najpoważniejszym czynnikiem mocnej tendencji, jaka zapanowała na rynku międzynarodowym dla tego artykułu. Drugim czynnikiem jest spekulacja, rozwinięta na tle wypadków wojennych w Afryce wschodniej.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 8-go października

DEWIZY

Belgja 89,70 (sprzedaż 89,92, kupno 89.47); Holandja 359.00 (sprzedaż 359,90, kupno 358.10); Londyn 25.05 (sprzedaż 26.18, kupno 25.92); Nowy Jork 5.31 i pięć ósmych (sprzedaż 5.34 i pięć ósmych kupno 5.28 i pięć ósmych); Nowy Jork (kabel) 5.31 i trzy czwarte (sprzedaż 5.34 i trzy czwarte, kupno 5.28 i trzy czwarte); Paryż 35.01 i pół (sprzedaż 35.10, kupno 34.93); Praga 21.98 (sprzedaż 22.03 kupno 21.93); Szwajcarja 172.95 (sprzedaż 173.38, kupno 172.52); Sztokholm 134.30 (sprzedaż 134.95, kupno 133.65); Włochy 43.28 (sprzedaż 43.40, kupno 43.16); Berlin 213.70 (sprzedaż 214.70, kupno 212.70)

Obroty dewizami więcej niż średnie. Tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.42; rubel złoty 4.79; dolar złoty 9.10; rubel srebrny 1.83; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.86; gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 152.00. W obrotach prywatnych funty angielskie (banknoty) 26.05. Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja przeważnie słabsza, dla akcji niejednolita. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 88,50 — 88,00 (w proc.); 7 proc. śląska 69,50 — 69,75 — 69,50 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 69,25 — 68,75 (w proc.)

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 61,75—61,00 — 61,25 (odcinki po 500 dol.) 62,00 — 61,75, (po 100 dol.) 66,00 (w proc.); 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 52,00 — 52,50; 5 proc. konwersyjna 68,00; 6 proc. poż. dolarowa 79,50—79,75 — 79,00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gospodarstwa krajowego I em. 93,00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 42,00 — 42,50; 5 proc. L. Z. Warszawy 60,00 — 60 50; 5 proc. L. Z. Warszawy 1933 r. 53,75 — 53.50 — 53,63; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 58,00 — 59,00; 8 i 9 em. 57,00.

AKCJE

Bank Polski — 90,00; Warsz. Tow. fabr. cukru — 35,50; Węgiel — 12,00; Starachowice — 30.50.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 8-go października

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. 19,25 — 19,75; Pszenica jednolita 742 gl. 19,25 — 19,75; Pszenica zbierana 731 gl. 18,75 — 19,25.

Żyto I standart 700 gl. 13,00 — 13,25; Żyto III standart 678 gl. 12,75 — 13,00; Owies I st. (niezadeszcz.) 497 gl. 15,50 — 15,75; Owies II st. (lekko zadesz.) 468 gl. 15,00-15,50; Owies III st. (zadesz.) 438 gl. 14,75-15,00; Jęczmień brow. 16,50-17,50; Jęczmień 678-673 gl. 15,00—15,50; Jęczmień 649 gl. 14,75 — 15,00; Jęczmień 620.5 gl. 14,25—14,50; Groch polny 24 00 — 26.00; Groch Victorja 31,00 — 34.00; Wyka 20.00—21,00; Peluszka 20.00-21,00; Seradela podwójnie czyszczona — — —; Łubin niebieski 8,50 — 9.00; Łubin żółty — — — —. Rzepak zimowy 39,00-40.00; Rzepik zim. 37,00-38.00; Rzepak i rzepik letni 35,00-36,00; Siemię ln. basis 90 proc. 33,00 — 34.00; Mak niebieski 50.00 — 52,00; Ziemniaki jadalne 3,75 - 4,25; Mąka pszenna gat. I-A 0-20 proc. 33—35,00; Mąka pszen. gat. I B 0—45 proc. 31.00 — 33,00; I-C 0 — 55 proc. 29.00 — 31,00; I — D 0 — 60 proc. 27,00 — 29,00; I-E 0 — 65 proc. 25,00 — 27,00; II-B 20 — 65 proc. 24,00 — 26.00; II-D 45 — 65 proc. 23,00 — 24,00; II E 55—65 proc. 22,00 — 23,00; II-G 60—65 proc. 21,00-22,00; Mąka żyt. I gat. 0-55 proc. 21,00 — 22,00; I gat. 0 — 65 proc. 20,50 — 21,50; II gat. 16,50 — 17,50; razowa 16.00 — 17.00; poślednia — — — — —; Otręby pszenne grube przem. stand. 9,75 — 10,25; Otręby pszenne średnie przem. stand. 9,25 — 9.75; Otręby pszenne miałkie 9.25 — 9,75; Otręby żytnie 7,50 — 8,00; Kuchy lniane 16,75 — 17,25; Kuchy rzepakowe 12,75 — 13.25; Kuchy słonecznikowe — — — — —; Śruta sojowa 45 proc. 20,50 — 21,00.

Ogólny obrót 2495 ton, w tem żyta 553 ton. Tendencja stała.

---

63)

P. G. WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

Nastała chwila kłopotliwego milczenia. Kłopotliwego, trzeba powiedzieć, tylko dla Jerzego, który zastanawiał się, czy lokaj przypomina sobie, że przed kilku dniami zaangażował go na kelnera. Co się tyczy Keggsa, to ten czuł się całkiem swobodnie. Mało rzeczy wprowadzało go w ambaras.

— Piękny mamy dzień, rzekł wreszcie Jerzy.

— Nadzwyczajny, proszę pana, gdyby nie deszcz.

— Oh! Czyżby padało?

— Leje jak z cebra.

— Przyda się plonom, zapewnił Jerzy.

— Trzeba się tego spodziewać.

Znowu zapadło milczenie. Deszcz spadał kroplami z okapu.

— Czy mogę mówić swobodnie? zapytał wreszcie Keggs.

— Oczywiście. Słucham.

— Niech mi wolno będzie zaznaczyć zaraz na początku, iż pańska sprawa sercowa, że pozwolę sobie użyć tego wyrażenia, nie jest tajemnicą dla służby zamkowej. Proszę nie sądzić, że ośmielam się stawiać przypuszczenia, ja tylko stwierdzam, że izba czeladna zna istotny stan rzeczy.

— Nie potrzebuje mi pan tego mówić, przerwał Jerzy chłodno. Znam dobrze tę historję z totalizatorem.

Wyraz zażenowania pojawił się na szerokiej, gładkiej twarzy lokaja, — pojawił się i zniknął.

— Nie wiedziałem, że pana poinformowano o tej drobnostce. Ale chyba rozumie pan i uzna nasz punkt widzenia. Jest to sobie taki niewinny sport — nic więcej — który nam urozmaica monotonję życia na wsi.

— O, proszę się nie tłumaczyć! Ale, jeśli to nie będzie zdradą pańskich sekretów, proszę mi powiedzieć, kto wyciągnął kartkę z Plummerem?

— Zdaje mi się, odrzekł Keggs, marszcząc czoło w zamyśleniu, zdaje mi się, że był to jeden z panów, którzy przybyli na zamek z wizytą. Mało na niego zwróciłem uwagi. Nie przypisywałem mu żadnych szans. Wydawał mi się osobą, pozbawioną znaczenia.

— Pańska znajomość szans była trafna. Plummer przepadł.

— Oczywiście! Jest to miły, młody dżentelmen, ale brak mu wielu istotnych kwalifikacji. Czy go pan spotkał na swej drodze?

— Nie. To znaczy nie zupełnie.

— Myślałem, że pan natknął się na Mr. Plummera wieczorem podczas balu.

— Zastanawiałem się właśnie, czy pan sobie mnie przypomina.

— Przypominam sobie pana doskonale, i właśnie fakt, żeśmy się już zetknęli na stopie, można niemal powiedzieć, towarzyskiej, ośmielił mię do przyjścia tutaj i ofiarowania panu moich usług, jako pośrednika, gdyby pan był skłonny z nich skorzystać.

Jerzy spojrzał ze zdumieniem.

— Pańskie usługi?

— Właśnie. Zdaje mi się, że byłbym w stanie podać panu, że się tak wyrażę, pomocną rękę.

— Lecz to jest niezwykły dowód altruizmu z pańskiej strony!

— Czego, proszę pana?

— Mówię, że pan jest bardzo wielkoduszny. Czyżby pan zapomniał, że wylosował pan Mr. Bynga?

Lokaj uśmiechnął się pobłażliwie.

— Widzę, że pan nie zna całego rozwoju wydarzeń. Od czasu ciągnienia losów nastąpiła mała zmiana. Mr. Bynga ma teraz mały Albert, a ja mam pana. Była to przyjacielska zamiana, nieformalnie dokonana w izbie czeladnej podczas balu.

— Przyjacielska?

— Z mojej strony, zupełnie.

Jerzy zaczął teraz pojmować pewne rzeczy, które go wprowadzały w kłopot.

— Więc w tym czasie...

— Tak jest, proszę pana. W tym czasie, gdy lady Maud, w przekonaniu, że Albert jest jej oddany, pokładała w nim swe pełne zaufanie... Ach ten mały urwis! przerwał sobie Keggs, porzucając na chwilę swe towarzyskie maniery i zastępując wytworność gwałtownością... Przepraszam pana za to wyrażenie, dodał uprzejmie. Wyrwało mi się wbrew mej woli.

— Sądzi pan, że lady Maud wręczyła Albertowi list do mnie, i że ten go zniszczył?

— Taki, mojem zdaniem, był niewątpliwie przebieg wypadków. Ten chłopak nie zna skrupułów, żadnych skrupułów.

— Wielki Boże!

— Rozumiem pański niepokój, proszę pana. I właśnie dlatego odważyłem się przyjść tutaj, by być panu pomocnym w urządzeniu spotkania.

Głęboka niechęć, jaką czuł Jerzy do knucia planów z tym utuczonym służalcem, zaczęła się ulatniać. Było to, mówił sobie, niestosowne, lecz niewątpliwie było praktyczne. I ostatecznie, człowiek, który spiskował już z chłopcami do posług, nie ma wiele godności do stracenia przez spiskowanie z lokajami. Rozpogodził się. Gdy chodziło o zobaczenie Maud, gotów był pozbyć się przyzwoitości.

— Co pan proponuje? — zapytał.

(d. c. n.).

KTO, ILE NA TEM ZAROBI?

Państwowy Urząd Wych. Fiz. i P. W. w roli pośrednika ubezpieczeniowego

Pojawiła się wiadomość, która, zdaniem naszem, wymaga jaknajrychlejszego szczegółowego wyjaśnienia ze strony odpowiednich władz.

3.000.000 ZŁ. DLA OBCEGO TOWARZYSTWA

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego wydał okólnik, wprowadzający przymusowe ubezpieczenie członków P. W. na wypadek śmierci, kalectwa lub choroby. Okólnik obejmuje takie organizacje, jak: Pocztowe i kolejowe przysposobienie wojskowe, Związek Rezerwistów, Związek Strzelecki, Hufce szkolne p. w. i szereg innych. Z grubsza biorąc, OKOŁO DWÓCH MILJONÓW LUDZI.

W uzasadnieniu wprowadzenia przymusu ubezpieczeniowego, podanem przy okólniku, powiedziane jest, że w przysposobieniu wojskowem zdarzają się wypadki śmierci, kalectwa i choroby, że trzeba na to znaleźć jakąś radę, że P. W. ze swej strony zrobiło wszystko, aby zapobiec wypadkom, wreszcie, że nie może ono mieć z tego tytułu nieprzyjemności.

W jaki sposób ma być przeprowadzone to ubezpieczenie? W bardzo prosty.

Dwa miljony ludzi ma się ubezpieczyć w znanem włoskiem, (a właściwie włosko - żydowskiem Towarzystwie ubezpieczeń „Assicurazioni Generali Trieste", zobowiązując się do płacenia miesięcznej składki w wysokości 12 groszy. DAJE TO W CIĄGU ROKU SUMĘ OKOŁO 3.000.000 ZŁOTYCH.

W JAKIM CELU?

Wzamian Towarzystwo obowiązuje się wypłacać następujące premje: 1.000 złotych na wypadek śmierci, 2.000 złotych na wypadek trwałego kalectwa, uniemożliwiającego spełnianie pracy zawodowej oraz po 50 groszy za dzień choroby, jeżeli trwa ona dłużej, niż 4 dni.

Wiadomość ta wydawałaby się nieprawdopodobną. Urząd państwowy w roli pośrednika ubezpieczeniowego?

Na co i po co wprowadzać obowiązek ubezpieczenia członków?

Przecież jasne jest chyba, że w razie śmierci lub kalectwa zawinionego przez Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego rodzina pokrzywdzonego nie zadowolni się premją 1.000 czy 2.000 złotych, lecz wystąpi z powództwem cywilnem tak samo, jak gdyby ubezpieczenia nie było. Chyba, że Urząd W. F. i P. W. wprowadzi klauzulę o pisemnem zrzeczeniu się zgóry wszelkich pretensyj przez członków p. w. Ale z wielu względów wydaje się to nieprawdopodobne; klauzulę taką możnaby zresztą wprowadzić i bez ubezpieczenia.

Zatem, jeśli Urzędowi W. F. i P. W. chodzi o uniknięcie „nieprzyjemności", to ich nie uniknie, skłaniając dwumiljonową rzeszę do wpłacania co miesiąc wielotysięcznego haraczu obcemu, w dodatku blisko spokrewnionemu z kapitałem żydowskim, Towarzystwu. Przeciwnie. Nieprzyjemności będą i to grube ze strony niezależnej opinji, która nigdy nie zrozumie interesu, zrobionego przez polski urząd z obcem przedsiębiorstwem.

DRASTYCZNE PYTANIE

A teraz powstaje pytanie drastyczne, niemniej ważne: kto, ile na tem zarobił, względnie zarobi? Do jakiej kasy wpłyną te „zarobione" pieniądze?

Sprawa (nazwijmy to delikatnie, „sprawą"), tego typu nie jest nowa. Już przedtem na dobre parę lat na podobny pomysł wpadł utalentowany działacz „sanacyjny" ze związków b. wojskowych Henryk Połoński. Zawarł on umowę z P. K. O. w sprawie przymusowego ubezpieczenia na życie członków Federacji Związków b. obrońców ojczyzny. W umowie tej zastrzeżono, że 45 procent wszystkich sum, wpłacanych tytułem opłaty polisy za pierwszy rok ubezpieczenia przez członków Federacji, podzielone będzie pomiędzy p. Połońskiego, który otrzyma 5 proc. i kasę Federacji, która otrzymywać będzie 40 procent. Po pięciu latach stosowania umowy, kiedy już większa część członków zastosowała się do wprowadzonego przymusu, prowizja p. Połońskiego jeszcze wynosiła około 1.200 złotych miesięcznie, czyli kasa Federacji inkasowała z tego tytułu około 1.200 × 8 = 9.600 zł. kosztem członków.

ZŁY PRZYKŁAD

Tranzakcja ta, zdemaskowana swego czasu przez prasę narodową, minęła bez właściwego echa i nie spowodowała wówczas odpowiedniej interwencji władz.

Mimowoli nasuwa się pytanie: czy nie pociągnął kogoś przykład p. Połońskiego?

GDYBY OBLICZANO PROWIZJĘ WEDŁUG TYCH SAMYCH NORM, WYNIOSŁABY OKOŁO 1.350.000 ZŁOTYCH.

Zapytujemy wręcz: jakie są szczegóły umowy pomiędzy Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, a Towarzystwem „Assicurazioni Generali Trieste"? Czy i komu Towarzystwo płaci prowizję? Jak wysoką?

Echa tragicznej śmierci

ś. p. małż. Rueckerów

We wtorek na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie znalazła się sprawa o nieostrożne spowodowanie tragicznego wypadku samochodowego, w którym zginął radca MSZ Emil Ruecker z żoną, a znany dziennikarz Konrad Wrzos odniósł ciężkie rany.

Według aktu oskarżenia, przyczyną katastrofy miała być początkująca rowerzystka Jadwiga Królowa, która wskutek nieudolnej jazdy, znalazłszy się na drodze pędzącego samochodu, spowodowała wypadek.

Sąd pierwszej instancji skazał oskarżoną na rok aresztu, sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Dom gry w Otwocku?

Sensacyjne doniesienie jednej z agencyj

Jedna z agencyj podaje następujące sensacyjnie brzmiące doniesienie:

Sprawa uruchomienia legalnego domu gry w kasynie otwockiem nie została dotąd całkowicie zaniechana. W kołach zainteresowanych twierdzą, iż istnieje możliwość uzyskania zezwolenia na otwarcie domu gry, przyczem wyrażane jest przypuszczenie, że zorganizowaniem imprezy zajęłaby się dyrekcja Loterji Państwowej.

Jak wiadomo, sprawa ruletki otwockiej ma już całą historję. Autorem pomysłu, na którym był oparty plan, zakrojony na skalę „radosnej twórczości", był jak wiadomo, b. burmistrz Otwocka, sanacyjny żyd, Górzyński, oskarżony później o głośne nadużycia.

Realizacja pomysłu natrafiła na trudności natury zasadniczej w M. S. Wewn., kierowanem wówczas przez gen. Sławoj-Składkowskiego. Czyżby obecnie stanowisko władz uległo zmianie?

—:-:—

Wyrok w aferze hotelowej

Wyrok w głośnej swego czasu aferze policyjno - hotelowej, wydany przez Sąd Okręgowy, został wczoraj przez Sąd Apelacyjny zatwierdzony.

Mocą tego wyroku skazani zostali: funkcjonarjusz Urzędu Śledczego Steinberg na 2 lata więzienia, dzielnicowy przodownik Królikowski na 8 mies i dzierżawczyni hotelu „Saskiego" i „Sport" na rok więzienia i 3.000 zł. grzywny.

—:-:—

Rejestracja rocznika 1915

W czwartek, 10 b. m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1915, winni zgłosić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10 w godz. od 8 m. 30 do godz. 13, poborowi zamieszkali w obrębie IV komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter A do J. włącznie. (b).

Za 10 złotych

do Wilna i z powrotem

Dn. 11 b. m. Liga popierania turystyki uruchomi popularny pociąg na dwudniową wycieczkę z Warszawy do Wilna. Odjazd pociągu z dworca Warszawa - Wileńska nastąpi 11 b. m. o g. 17 m. 55, przyjazd do Wilna o g. 0 m. 30, wyjazd z Wilna 13 b. m. o godz. 17, przyjazd do Warszawy tegoż dnia o g. 23 m. 40.

Pociąg ten składać się będzie z wagonów Pullmanowskich III klasy o miejscach numerowanych i wagonu restauracyjnego. Opłata za przejazd w jedną i drugą stronę wynosi 10 zł. 70 gr. (b).

Proces o zamach na ś. p. min. Br. Pierackiego

Kto zasiądzie na ławie oskarżonych?

Na dzień 18 listopada b. r. został wyznaczony proces morderców ś. p. min. Bron. Pierackiego. Akt oskarżenia został już doręczony oskarżonym.

Główną postacią na ławie oskarżonych będzie Stefan Bandera, a tuż obok niego Mikołaj Łebed i Daria Hnadkiwska. Bezpośrednimi organizatorami zbrodni na terenie Warszawy byli Łebed i Hnadkiwska, ale wszystko szło snać głową Bandery, skoro w akcie oskarżenia podsądny ten figuruje na pierwszem miejscu. Dalej znajdują się nazwiska oskarżonych: Jarosława Karpynycia, Mikołaja Kłymyszyna, Bohdana Bidhajnego i Iwana Malca.

Ta grupa podsądnych pozostaje pod zarzutem udzielania pomocy wykonawcy zamachu, niejakiemu Grzegorzowi Maciejce (pseudonim Gonta) przez dostarczenie mu broni, środków wybuchowych, oraz zorganizowanie zbrodni w ten sposób, że wykonanie jej, opracowane w najdrobniejszych szczegółach, mogło być przez Maciejkę zrealizowane. Akt oskarżenia zarzuca również tym uczestnikom podżeganie Maciejki do popełnienia zamachu.

Krytycznego dnia Maciejko dłuższy czas kręcił się na ul. Foksal, oczekując przybycia ś. p. min. Pierackiego.

Po zbrodni, Maciejko uciekając ulicą Foksal, Kopernika do Szczyglej, schronił się w domu przy ul. Okólnik 5, którego oficyna wychodzi na ul. Szczyglą.

Maciejko wbiegł na ostatnie piętro, gdzie przeczekał dłuższy czas. Wszyscy ścigali osobnika w jasnym płaszczu i kapeluszu, tak bowiem był ubrany podczas dokonania zamachu morderca.

Maciejko zrzucił z siebie płaszcz (kapelusz poprzednio zgubił na ulicy) i korzystając z zamieszania, wybiegł nagle na ulicę.

Z Warszawy. Maciejko przy pomocy swoich wspólników zbiegł tego samego jeszcze dnia. Polskę opuścił jednak dopiero po dłuższym czasie.

Dalej następuje grupa, złożona z pięciu osób, a znajdująca się pod zarzutem pomagania Maciejce w ucieczce. Pomoc ta była tak skuteczna, że Maciejko zdołał ujść zagranicę i nie został odszukany. Są to oskarżeni: Jakób Czornij, Eugenjusz Kaczmarski, Roman Myhal, Katarzyna Zarycka i Jarosław Rak.

Wszyscy oskarżeni są Ukraińcami, młodymi ludźmi w wieku od 20 do 30 lat. Wszystko inteligenci, akademicy z Wschodniej Małopolski. Bidhajny jest inżynierem. Aresztowania oskarżonych nastąpiły w różnych miastach: Krakowie, Lublinie, Lwowie i t. d. Ani jedno aresztowanie nie było dokonane w Warszawie. Oskarżony Łebed został ujęty w Niemczech i przez niemieckie władze bezpieczeństwa wydany Polsce w drodze ekstradycji.

Kompletowi sądzącemu będzie przewodniczył prezes Posemkiewicz. Oskarżenie popierają: naczelny prokurator sądu apelacyjnego p. Rudnicki i prok. Żeleński.

Wyniki ciągnienia

3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej (2 emis.)

(1-sza liczba oznacza Nr. serji, 2-ga — Nr. obligacji).

Zł. 1.000.

Nr. 1. S. 64, 985, 2283, 4539, 7232, 9026, 10380, 11863, 11500, 12919, 13330, 15503, 15502, 18471, 19897;

Nr. 6 S. 1696, 1888, 4324, 4326, 4026, 8401, 10781, 11848, 12773, 13953, 14199, 15191, 16099, 20256, 21207;

Nr. 9 S. 4529, 6420, 7989, 8617, 11087, 12384, 12129, 14178, 15361, 16829, 18467, 10600, 21385, 21806, 22756;

Nr. 12 S. 770, 1512, 1645, 1337, 1448, 1767, 2426, 2321, 2172, 2308, 2624, 2981, 3082, 3682, 3572, 3127, 4823, 4842, 5272, 7412, 7807, 7745, 7033, 8675, 8620, 8289, 8532, 9206;

Nr. 13 S. 2375, 3239, 5551, 5421, 6328, 7647, 7325, 7732, 9502, 10165, 11688, 12560, 18409, 20900, 21324;

Nr. 14 S. 1978, 3081, 4308, 6850, 7046, 9892, 9537, 10920, 10013, 10431, 10029, 12719, 12316, 12801, 21957;

Nr. 17 S. 205, 1518, 1873, 1569, 2822, 4652, 6896, 7550, 7188, 11108, 13673, 17875, 19052, 20188, 20277;

Nr. 19 S. 146, 2819, 2839, 3488, 3102, 5771, 6128, 10408, 12362, 12696, 12472, 15095, 15507, 16419, 20679;

Nr. 20 S. 689, 2533, 3134, 3084, 3684, 3658, 4003, 5185, 5875, 5365, 6084, 6775, 6131, 7047, 8529, 8317, 8865, 10332, 10114, 11559, 12736, 14728, 15024, 15520, 15816, 16820, 16750, 17200, 18743, 20961, 22227;

Nr. 24 S. 3609, 5305, 6148, 7829, 7206, 10173, 13033, 14114, 14381, 14069 14730, 15578, 16750, 21611, 22360;

Nr. 27 S. 1475, 2009, 3441, 4982, 5372, 7933, 8533, 8117, 9349, 10530, 10856, 11309, 11167, 12669, 12545, 13911, 13189, 14612, 15416, 15067, 15564, 15446, 17435, 17971, 18342, 19259, 19751, 21209, 22371, 22620;

Nr. 32 S. 689, 1730, 7145, 8661, 9577, 11645, 12528, 14355, 17953, 17230, 17433, 20720, 20267, 21046, 22897;

Nr. 33 S. 579, 1337, 2885, 5272, 6975, 7135, 10904, 11360, 13482, 14324, 17899, 17323, 18175, 18870, 19669;

Nr. 36 S. 1204, 5695, 5432, 6021, 7353, 8227, 11006, 14128, 15522, 17585, 18773, 18386, 20963, 21850, 21877;

Nr. 39 S. 584, 7950, 10855, 11252, 11914, 13403, 14860, 16923, 18842, 18296, 19320, 19598, 19824, 22165, 22097;

Nr. 40 S. 425, 676, 1055, 3838, 4962, 4580, 7488, 9830, 9354, 9716, 10782, 12257, 15765, 21808, 21937;

Nr. 42 S. 1735, 2308, 2867, 4873, 4680, 5920, 6441, 6991, 8698, 14270, 16722, 16477, 16141, 16064, 20013;

Nr. 43 S. 3197, 4867, 4182, 7402, 7674, 11116, 13867, 13127, 14042, 15192, 17811, 17637, 19762, 19526, 20555;

Nr. 45 S. 2539, 2697, 3896, 3579, 4976, 4857, 4859, 5465, 5377, 6366, 7754, 9690, 12434, 12573, 13872, 13084, 13970, 14668, 15456, 16979, 17212, 18821, 18002, 18877, 19870, 19761, 19177, 20065, 20882, 22432;

Nr. 46 S. 1238, 3709, 4573, 7675, 8317, 8230, 10986, 11356, 13584, 13784, 16046, 18047, 19740, 20330, 21381;

Nr. 47 S. 434, 1295, 1262, 1755, 2037, 2773, 3204, 3935, 3141, 3460, 3570, 4963, 5603, 5563, 5152, 5506, 6021, 6894, 6115, 6573, 6319, 8140, 8712, 9924, 10332, 10986, 10701, 10002, 12682, 12894, 13991, 15241, 18809, 18287, 19280, 19923, 19189, 20376, 20778, 21104, 21574, 21178, 22374, 22225;

Nr. 49 S. 1543, 1977, 3789, 5135, 6779, 6098, 7892, 8525, 8441, 10740, 10128, 17318, 18468, 18176, 19480;

Nr. 50 S. 276, 718, 1640, 1379, 2558, 4802, 7979, 8126, 14700, 15736, 15585, 15020, 17584, 18618, 21038.

—:-:—

Nauka języka arabskiego

Na Uniwersytecie warszawskim prowadzone będą w roku akademickim 1935/36 wykłady języka arabskiego. Nauką języka arabskiego na wydziale humanistycznym kieruje lektor Achmed Kheren. (i).

Dział akademicki

Koleżanki i Koledzy

Wstępujecie na wyższe uczelnie w okresie rozstroju życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego, moralnego — w okresie kryzysu cywilizacji. W czasie, w którym wali się porządek wieku XIX, oparty o materjalizm i indywidualizm; w dobie, w której przeżytkiem stają się hasła liberalizmu, demokracji parlamentarnej, walki klas. W tym czasie, w którym za wschodnią granicą państwa leży ośrodek sił upadku, rozkładu, wschodniego barbarzyństwa, w którym na zachodzie całe Niemcy, nietylko te z pod znaku Hitlera, grożą zaborem Pomorza i Górnego Śląska, w którym wewnątrz kraju zastój, apatja, kiedy szerzy się bezrobocie, rosną siły ukraińskich separatystów, Polskę „uszczęśliwiają" 4 miljony Żydów.

Koleżanki i Koledzy! Ta rzeczywistość musi ulec zmianie — pionierami tej zmiany winniśmy być my.

Na nas, młode pokolenie spada w tym stanie rzeczy zadanie niezwykłe. Naszem zadaniem będzie na gruzach tego, co ginie, w nawiązaniu do tego, co wieczne, wielkie i zdrowe, budować nowy porządek. **Nowy porządek tworząc — walczyć mamy o jutro Narodu.**

Treść życia Narodu musimy uczynić wielką. Pokolenie nasze musi się podjąć dzieła: dać państwu nowy narodowy ustrój, zapewnić Polsce pełny dostęp do morza, rozwiązać problem ziem wschodnich, rozwiązać kwestję żydowską, usunąć gospodarczą niewolę i zależność pracujących Polaków od obcych kapitalistów, uniemożliwić międzynarodowemu żydostwu niszczycielski wpływ na polską kulturę narodową.

Wchodząc w życie, podejmujemy nieubłaganą walkę:

o nowy porządek;

o panowanie religji rzymsko - katolickiej;

o rządy narodu polskiego w państwie polskiem;

o narodową cywilizację;

o zjednoczenie wszystkich ziem polskich;

o pracę i chleb w Polsce dla Polaków;

o postawienie Żydów poza nawias naszego życia.

Celem walki — Wielka Polska.

Akademicy — przed Wami albo kierowanie dokonywującemi się zmianami, albo wegetacja zastraszonego tłumku inteligenckiego.

Wybierajcie!

Pamiętajcie — Jeden jest ruch narodowy, a jego formą organizacyjną jest dzisiaj Stronnictwo Narodowe.

Nie zwlekajcie. Wstępujcie w jego szeregi.

*

Zapisy codziennie w godzinach od 13 do 15. Aleje Jerozolimskie 17 m. 5.

*

Kierownictwo Sekcji Akademickiej S. N. zawiadamia członków, iż winni się oni natychmiast zameldować w lokalu Sekcji (Aleje Jerozolimskie 17 m. 5). Sekretarjat czynny codziennie w godzinach od 13 do 15.

*

Kierownictwo Sekcji Akademickiej S. N. zawiadamia, iż w piątek o godzinie 20.15 odbędzie się w lokalu Stronnictwa Narodowego (Aleje Jerozolimskie 17 m. 5) zebranie członków Sekcji.

Obecność obowiązkowa.

*

Uwaga! Następny „Dział Akademicki" w numerze sobotnim „Warsz. Dziennika Narodowego".

Niech żyje Wielka Polska!

Niech żyje zwarty jednolity, Ruch Narodowy!

Akademiku—wstępuj w szeregi Stronnictwa Narodowego!

Sekretarjat czynny codziennie w godzinach od 13 do 15, Aleje Jerozolimskie 17 m. 5

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Po przejściowym wzroście zachmurzenia i przelotnych deszczach — dość pogodnie. Ciepło. Umiarkowane wiatry z południo-zachodu.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Rostkowskiego — Kalwaryjska 31; Wysockiego — Wielka 3; Augustowskiej — Kijowska 2; Frumkina — Niemiecka 23. 2

SPRAWY MIEJSKIE.

— Kontrola nad sprzedażą mleka. W związku z ukazaniem się zarządzenia o sprzedaży mleka w naczyniach zamkniętych, zarząd miasta wydelegował kilku lustratorów, których zadaniem będzie czuwanie nad sprzedażą mleka w Wilnie. (h)

— Tajne rzeźnie w Wilnie. Kontrola zarządu miasta w ub. miesiącu ujawniła 11 tajnych rzeźni uboju bydła. W ujawnionych rzeźniach znaleziono kilkaset kg. nieostemplowanego mięsa, przygotowanego na sprzedaż. Wykryte rzeźnie mieściły się w lokalach ciemnych, brudnych, nieodpowiadających najelementarniejszym zasadom higjeny. Osoby, prowadzące zakonspirowane rzeźnie, zostały pociągnięte do odpowiedzialności karno-sądowej.

Niezależnie od tego rewidenci kontroli mięsnej przeprowadzili rewizje w jatkach i sklepach, gdzie ujawniono większe zapasy mięsa, pochodzącego z tajnego uboju bydła. Zaznaczyć należy, iż wiele jatek w Wilnie konkuruje w sprzedaży mięsa, gdyż sprowadza towary z tajnego uboju, przez co ceny są tańsze. Właściciele jatek, sprzedających mięso z legalnego uboju, wielokrotnie dopomagają organom kontrolującym do ujawnienia nielegalnych transportów mięsa. (h)

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Likwidacja polskiej placówki. Firma Zygmunt Nagrodzki w Wilnie, skład maszyn i narzędzi rolniczych, po 36 latach istnienia, schodzi z widowni.

Przed kilku dniami p. Z. Nagrodzki, założyciel i właściciel firmy, wniósł do Sądu Grodzkiego w Wilnie podanie o likwidację w drodze ogłoszenia upadłości.

Upadek tej wieloletniej polskiej placówki handlowej jest niewątpliwie znamiennem signum temporis.

SPRAWY PRACOWNICZE.

— Kary za zatrudnianie pracowników ponad ustawową ilość godzin. W ciągu ub. miesiąca Inspektorat Pracy ukarał około 30 właścicieli przedsiębiorstw handlowych i warsztatów pracy za zatrudnianie pracowników ponad ustawową ilość godzin. Przeważnie zatrudniani są ekspedjenci, którzy, zamiast 8 godzin, pracują nieraz po 10 i więcej godzin dziennie, nie otrzymując za pracę dodatkową żadnego wynagrodzenia. (h)

KRONIKA POLICYJNA.

— Miłość, czary i wyłudzenie. W dniu 8 bm. zatrzymano 40-letnią wróżkę Magdalenę Pupkiewiczową (Nadleśna 69), jako podejrzaną o to, że wyłudziła od 23-letniej Stanisławy Kłujszówny (Moniuszki 18) zł. 100 w gotówce i galanterję na sumę zł. 122.50. Pupkiewiczowa obiecała Kłujszównie rzucić czary i zmusić mężczyznę, który się podobał pannie, do ożenienia się z nią. Proceder ten uprawiała wróżka w ciągu 5-ciu miesięcy, przytem groziła pannie, że, o ile nie zapłaci jej za czary, które nie są jeszcze ukończone, rzuci czary na nią. Kłujszówna, bojąc się urzeczywistnienia groźby, wypłacała jej żądane kwoty. Pupkiewiczowa w dniu 9 bm. zostanie przekazana władzom sądowym.

— Okradł żonę i zbiegł. Niejaki Wincenty Golko ((Nowoświecka 3) okradł swoją żonę, niedawno przybyłą z Francji, i zbiegł w nieznanym kierunku. Policja poszukuje zbiega. (h)

— 80-letnia staruszka oskarżyła swego 54-letniego przyjaciela o przywłaszczenie gotówki. Dorota Homuk, lat 80, dozorczyni domu Nr. 12 przy ul. Ludwisarskiej, oskarżyła swego sublokatora, niejakiego N. Michniedowicza, lat 54, o przywłaszczenie 450 zł. i ucieczkę. Zatrzymany Michniedowicz oświadczył, iż będąc przyjacielem Homukowej, otrzymywał od niej pieniądze, a gdy postanowił wynieść się, Homukowa proponowała mu 4 tys. zł., aby ją tylko nie opuszczał. Mimo tak pociągającej propozycji Michniedowicz wyniósł się od Homukowej, skutkiem czego ta ostatnia oskarżyła go przed policją. (h)

WYPADKI.

— Szpital żydowski odmówił pomocy. W dniu wczorajszym do Wilna przywieziony został ze wsi Bronki, gm. kobylnickiej, 8-letni Michał Janucin, który miał rozpłatany czerep, skutkiem ugodzenia kopytami przez konia. Nieprzytomnego chłopca przywiózł ojciec jego, który posiadał przez lekarza powiatowego skierowanie do szpitala w Wilnie. Mimo to personel szpitala żydowskiego nie przyjął ciężko rannego. Ze względu na ciężki stan chłopca, z ulicy wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz opatrzył ranę, a następnie skierowano Janucina do szpitala św. Jakóba. (h)

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. — Premjera. Dziś o godz. 8 wiecz. premjera komedji sowieckiej w 3-ch aktach W. M. Kirszona „Cudowny stop". Udział biorą: I Górska, St. Masłowska, E. Wieczorkowska, Lili Zielińska, J. Żmijewska, H. Borowski, Zb. Borkowski, K. Dejunowicz, Z. Mrożewski, W. Neubelt, T. Surowa, W. Zastrzeżyński, oraz statyści i chór. Reżyser Wł. Czengery. Oprawa sceniczna W. Makojnika.

— Koncert symfoniczny. W niedzielę dn. 13 b. m. o godz. 12-ej w poł. odbędzie się w Teatrze na Pohulance koncert wileńskiej orkiestry symfonicznej pod dyrekcją dyr. Adama Wyleżyńskiego, z udziałem p. Wandy Hendrichówny i chóru „Echo". Ceny propagandowe od 25 gr. do 2 zł. Wszystkie kupony ważne.

Dnia 15 b. m. recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego.

— Teatr Muzyczny „Lutnia". Dziś ukaże się operetka Kalmana „Dziewczę z Holandji".

— „Nitouche". Jutro ujrzymy operetkę Herre'a „Nitouche", która wznowioną zostanie ze względu na świetną interpretację roli głównej z L. Romanowską.

— „Królowa i Prezydent". Najbliższą premjerą teatru „Lutnia" będzie najnowsza operetka Oskara Straussa „Krolowa i Prezydent" w reżyserji M. Tatrzanskiego.

— Teatr „Rewja". Dziś rewja p. t. „Poradnia alkoholowa". Początek przedstawień o godz. 6 min. 30 i 9-ej.

Z za kotar studjo.

Takt walców Straussa.

Najmilsze, zawsze zachwycające i urocze utwory Jana Straussa usłyszą radjosłuchacze dnia 10.X. (czwartek), o godz. 20.00 w wykonaniu orkiestry symfonicznej Polskiego Radja pod dyr. G. Fitelberga. W utworach tych, które Jan Strauss przedstawił poraz pierwszy publiczności wiedeńskiej w kawiarenkach przedmiejskich, czuje się ten jedyny w swoim rodzaju wdzięk i lekkość wiedeńskiego dowcipu, wiedeńską „Gemütlichkeit".

„Tempo-tempo", słuchowisko Meissnera — w Teatrze Wyobraźni.

Janusz Meissner — to nietylko znany lotnik i słynny nowelista o wielkim rozmachu, stylu i niewyczerpanej wyobraźni, to także wielce utalentowany pisarz radjowy, doświadczony autor słuchowisk. Słuchacze dobrze pamiętają silne wrażenia, przeżyte w czasie nadawania „Katastrofy G-33" lub reportażu artystycznego p. t. „Ocalenie" z dramatycznego lotu ', p. Stanisława Haussnera. Toteż publiczność radjowa ma wszelkie podstawy po temu, aby od nowego scenarjusza Meissnera oczekiwać równie artystycznych wzruszeń, przejmujących dynamikę żywej współczesności. Sam tytuł „Tempo-tempo" — obiecuje wiele. Słuchowisko powyższe nadaje Powszechny Teatr Wyobraźni dn. 10.X. o godz. 21.00 (czwartek).

Nowa siedziba Rozgłośni Wileńskiej.

Studja nadawcze oraz biura Wileńskiej Rozgłośni zostały od kilku dni przeniesione z ul. Witoldowej na ul. Mickiewicza 22.

Muzyka Bachów.

W czwartkowym koncercie z płyt zainteresuje miłośników muzyki poważnej koncert, złożony z celniejszych utworów J. S. Bacha oraz J. K. Bacha. Usłyszymy ich dzieła w doskonałem nagraniu o godz. 13-ej. Program obejmuje koncert podwójny na dwoje skrzypiec oraz Preludjum J. S. Bacha i Symfonję Jana Krystjana Bacha.

Polskie Radjo Wilno

Czwartek, dnia 10 października.

6.30: Pieśń. 6.33: Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Giełda rolnicza. Audycja dla szkół. 8.10 — 11.57: Przerwa. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Koncert. 13.00: Płyty. 13.25: Chwilka dla kobiet. 13.30: Płyty. 14.30—15.15: Przerwa. 15.15: Codzienny odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Piosenki w wyk. Bolesława Mierzejewskiego. 15.45: Trio bałałajkowe Konstantego Stawickiego. 16.00: Ciocia Katapulta — opowiadanie dla dzieci. 16.15: Koncert. 16.45: Cała Polska śpiewa — koncert. 17.00: Dzieje socjalizmu w Polsce — odczyt. 17.15: Płyty. 17.50: Książka i wiedza. 18.00: Recital wiolonczelowy Ludwika Hoelschera. 18.40: Sopran. 19.00: Przegląd litewski. 19.10: Jak spędzić święto? 19.15: Nowy rok szkolny na wsi — pog. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Utwory Jana Straussa. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z Polski współczesnej. 21.00: Słuchowisko. 21.35: Nasze pieśni. 22.00: Recital fort. E. Petriego. 22.30: Płyty. 23.00—23.05: Kom. met. 23.05—23.30: Płyty.

Premjera. FILM-WYDARZENIE

PAN

SING-SING

Najśmielsza realizacja filmowa życia więźniów Sing-Sing

Nad program: Nadzwyczajny dodatek muzyczny p. t.: „W rosyjskiej gospodzie" oraz najnowsze aktualja.
Pocz. s. punktualnie: 4, 6, 8 i 10.15
Bil. honor. nieważne

CASINO MARLENA Dietrich

której zgubny czar był tajemnicą i przekleństwem dla każdego mężczyzny jako tajemnicza kusicielka w najnowszym przeboju Kaprys Hiszpański reż. Józef VON STERNBERG
Nad program: najnowszy świetny kolorowy dodatek p. t. „Trzy leniwe myszki" i najnowsze aktualja.
Bil. honor. nieważne.

HELIOS
Wspaniałe arcydzieło muzyczne! Triumf muzyki, tańca i pieśni!!!
MAURICE CHEVALIER w najnowszej swej EUROPEJSKIEJ kreacji p. t.
Folies Bergere
Film demonstruje się jednocześnie w reprezent. kinie „Światowid" w Warszawie. Nadgrogram: Atrakcje i najnowsze tygodniki. S. 4, 6, 8 i 10.20. W niedzielę od godziny 2-ej.

REWJA
Balkon 25 gr. Program Nr. 42 p. t.
Poradnia alkoholowa
Rewja w 2 częściach i 16 obraz. Pióra Hemara i in. Z udziałem wodewilistki Gosi Negro, pieśniarza Bolesława Majskiego, komika A. Kaczorowskiego oraz dotychczasowych ulubieńców Ostrowskiego, Żejmówny, Relskiej, Jaksztasa i in. Codziennie 2 seanse: o 6.30 i 9 w. W niedzielę i święta 3 seanse: 4.15, 6.45 i 9.15. W soboty kasa czynna do godz. 10-ej.

„BŁAWAT POLSKI"
WILNO, WIELKA 28. — Tel. 15-92.
Poleca:
Wełny na kostjumy, suknie i palta damskie
Wełny na ubrania i palta męskie
Jedwabie w wielkim wyborze
PO CENACH NAJNIŻSZYCH.

Warszawska Szkoła Tańców Art. Bal. WANDY JABSÓWNY

wyucza tańczyć modnie i elegancko — tanio. Przyjmuje zapisy na komplety i lekcje indywidualne. Plastyka dla Pań. Mickiewicza 31—front

W. WEŁER, Wilno, Sadowa 8
Zakłady ogrodnicze, skład nasion i szkółki drzew owocowych POLECA na sezon jesienny własnej hodowli zdrowe i silne
DRZEWKA OWOCOWE
Cenniki na żądanie wysyłamy bezpłatnie. Istnieje od 1860 r.

Nowootwarta Restauracja „Oszmianka" Wilno, Mickiewicza 46 wydaje: śniadania, obiady kolacje sposobem gospodarczym. Przyjmuje zamówienia na zebrania towarzyskie. Sala oddzielna. Gabinety. Ceny umiarkowane. Abonament miesięczny rabat.

OSZCZĘDZAJ
W POLSKIM SPÓŁDZIELCZYM BANKU RZEMIEŚLNICZYM
W WILNIE
ULICA PORTOWA Nr. 28. — TEL. 8-22
Bank udziela swym członkom pożyczek na cele produkcyjne ze spłatą jednorazową lub ratami. Przyjmuje drobne oszczędności od 1-go złotego i większe wkłady na solidne oprocetowanie. Załatwia operacje inkasowe. Bank czynny codziennie oprócz świąt i niedziel w godz. 9—11 rano i 5—7 wiecz.
Członkowie Banku są ubezpieczeni na wypadek śmierci w Kasie Pogrzebowej.

NAJSTARSZA FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA W WILNIE
WYROB W ZŁOTYCH, SREBRNYCH I METALOWYCH
p.f. L. PERKOWSKI i K. MALINOWSKI
ŚWIĘTOJAŃSKA 12 (mury kościoła Św. Jana).
poleca:

ARTYKUŁY KOŚCIELNE: żyrandole, puszki, kielichy, monstrancje itp.
WYROBY METALOWE: nakrycia stołowe, cukiernice i t. d.
WYROBY ZŁOTE, SREBRNE I DROGIE KAMIENIE.
DZIAŁ ZEGARMISTRZOWSKI
Zegary i zegarki pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych.
Wszelkie reperacje w zakres zegarmistrzostwa wchodzące, oraz roboty grawerskie, złocenie, srebrzenie i niklowanie.
CENY BARDZO UMIARKOWANE.

Perfumy wody kolońskie, przyrządy do golenia oraz wszelką galanterję i inne towary należy nabywać tylko w chrześcijańskiej firmie
„LUDWIK" Zamkowa 12 vis a vis Skopówki
Tam wielki wybór i ceny bardzo dostępne
Otrzymano watę do okien i KRAJKI do drzwi.

„CENTROOPAŁ"
Sp. z Ogr. Odp.
hurtowa i detaliczna sprzedaż węgla, koksu, drzewa opałowego i cementu.
WILNO
Własne składy i bocznica: ul. Rosa róg Parkowej tel. 22 40.
Biuro: ul. Zamkowa Nr. 18 tel. 17-90.

Marne święta bez Krupnika!
KRUPNIK BEZ GOTOWANIA I FILTROWANIA
sporządzisz przy pomocy zaprawy ziołowo-korzennej. Flakon 1 zł. wystarcza na 1—3 litry wódki.
POLECA SKŁAD APTECZNY
Władysława Trubiłły
LUDWISARSKA 12 (róg Tatarskiej).
Tamże wody kolońskie na wagę. 78 przecudnych zapachów.

CZYTAJCIE ROZPOWSZECHNIAJCIE PRASĘ NARODOWĄ

KONSUMENCI!
Żądajcie stale do potraw i marynat naturalnego fermentacyjnego Octu Spirytusowego który gwarantuje zawsze zdrowie i bezpieczeństwo życia.
FABRYKA OCTU SPIRYTUSOWEGO B-cia URBANOWICZ
WILNO, SZEPTYCKIEGO 10. — TEL. 18-82.

WILEŃSKI SPÓŁDZIELCZY SYNDYKAT ROLNICZY,
WILNO, ZAWALNA 9, TEL. 323,
zawiadamia Sz. Klijentelę, że otrzymał już pierwszy transport
DRZEW OWOCOWYCH

Mieszkania i pokoje
DO WYNAJĘCIA POKÓJ UMEBLOWANY dla inteligentnej pani może być z utrzymaniem. Garbarska 5 m. 5. 39—2

Kupno i sprzedaż
Sprzedają się kanapa, fotel i cztery krzesła. Kasztanowa Nr. 4 m. 21. 254—2

Lekarze
DOKTÓR MED. J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA Ordynat. Szp. Sawicz
Choroby skórne, weneryczne kobiece. Wileńska 34, tel. 18-66
Przyjmuje od 5—7 w.

DOKTÓR ZYGMUNT KUDREWICZ
choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe. Ul. Zamkowa 15, tel. 19-60, od 8—1 i 3—8.

DZIERŻAWY
Poszukuję dzierżawy majątku do 150 mórg ewentualnie kupna małego folwarku przy małej wpłacie. Suwałki ul. Kościuszki Nr. 93 A. Foraita. 249—3

NAUKA.
Słuchacz Konserwatorjum Muzycznego w Wilnie udziela lekcji gry na skrzypcach. Adres: ul. Szkaplerna Nr. 50—4. 26—4

PRACA.
INTELIGENTNA poszukuje posady gospodyni, zna doskonale kuchnię, mogłaby samodzielnie zająć się domem u jednej lub przy dwuch osobach, w pensjonacie lub w klinice, ewentualnie ochmistrzynią wiejską. Chętnie zajęłaby się dziećmi, ma kwalifik. umie szyć. Świad. i refer. ul. Bakszta d. 11 m. 5.

Każdy wytworny Pan powinien ubierać się
TYLKO w ZAKŁADZIE KRAWIECKIM CHRZEŚCIJAŃSKIM
W. DOWGIAŁŁO
Ś-TO JAŃSKA 6 Tel. 22-35.
Ostatnie nowości stale na składzie. Robota solidna. Ceny umiarkowane.

ZAKŁAD KRAWIECKI MICHAŁ PIECH i SYN
WILNO, ZAMKOWA 10 tel. 10-04.
Wprowadzony nowy krój mody angielskiej.
Ceny zniżone.

MIERNICZY dyplomowany poszukuje pracy u mierniczych przysięgłych lub jakiejkolwiekbądź. Łask. oferty kierować: Wilno, zaułek Prawy Żołnierski, W. Zaborowski. 40—2

WYKWALIFIKOWANA krawcowa szyje po domach prywatnych. Św. Anny 15 m. 2 235—1

ABSOLWENT Średniej Szkoły Ogrodniczej przyjmie jakąkolwiek pracę. Łaskawe zgłoszenia ul. Szopena 4 m. 19 dla studenta. 277

POSZUKUJĘ ekonoma, samotnego, bezwzględnie uczciwego i trzeźwego. Świadectwa i rekomendacje wymagane. Poczta Pierszaja, m. Czechowszczyzna, Sielanka. 235—2

PRACOWNIKÓW fizycznych i umysłowych wykwalifikowanych sumiennych i uczciwych — poleca Wydział Młodych Stronnictwa Narodowego. Łaskawe zgłoszenia prosimy kierować: Mostowa 1. „Dz. Wil.".

ZGUBY.
DNIA 8. X. b. r. na ul. Piwnej zgubiono torebkę z rozmaitą drobną zawartością, wielkiej wagi dla właściciela. Łaskawy znalazca zechce odnieść: Piwna 8—5. 41—2

UNIEWAŻNIA SIĘ index akademicki Nr. 4254, wydany przez U. S. B. na nazwisko Gołębskiego Stanisława. 244—0

DRUKI PILNE:
BILETY WIZYTOWE
ZAPROSZENIA
BROSZURY
AFISZE
WYKONYWA
DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO
Mostowa ulica Nr. 1
Telefon 12-44

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr. 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLJOTEKA w Wilnie im. Wróblewskich